Środa-Czwartek, 10-11 czerwca 1936 - Nr. 85
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

14 stron

DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY

10 GR.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — DZIEŃ KUJAW — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 208.868

Akcja komunistów na Pomorzu

Żydzi - komuniści kierowali akcją w Toruniu

Aresztowanie kilkunastu osób - w tem 3 żydów i 1 żydówki — komunistów, którzy prowadzili krwawą demonstrację w Toruniu

Toruń, wtorek (s).

W numerze z dnia wczorajszego podaliśmy zgodnie z relacjami naocznych świadków zajść poniedziałkowych, że krwawą demonstracją na ulicach Torunia kierowali komuniści oraz że akcja ta zorganizowaną była planowo.

Informacje te, jak nam ze źródeł urzędowych dziś oświadczono, znalazły pełne potwierdzenie w wynikach dotychczasowych dochodzeń prokuratorskich.

Dziś nie ulega już żadnej wątpliwości fakt, że demonstracja była planowaną i kierowana przez grupę czynnych bojowych komunistów z poza Torunia i Pomorza a mianowicie z okręgu warszawskiego i łódzkiego.

Władze prokuratorskie dokonały sensacyjnego aresztowania w Toruniu 3 Żydów i 1 Żydówki — komunistów z Włocławka i Łodzi, czynnych funkcjonarjuszów partji komunistycznej.

Aresztowania dokonano na zasadzie niezbitych dowodów czynnego udziału aresztowanych i kierownictwa przez nich akcją demonstracyjną w Toruniu.

Jeden z aresztowanych Żyd niejaki Kollmann z Włocławka był stałym łącznikiem między miejscowym sztabem komunistycznym a wyższemi komórkami organizacyjnemi — znajdującemi się poza Toruniem.

Nazwisk dalszych aresztowanych Żydów - komunistów, zajmujących ważne stanowiska w partji, ze względu na toczące się śledztwo podać jeszcze nie możemy.

Niezależnie od tej żydowskiej czwórki, dokonano aresztowania kilkunastu osób, częściowo również z poza Torunia, co do których istnieją wystarczające dowody współdziałania ich w kierowaniu akcją demonstracyjną.

Na zasadzie dotychczasowych rezultatów, niezwykle energicznych dochodzeń władz, z całą stanowczością stwierdzić należy, że partja komunistyczna postanowiła zaatakować spokojny dotychczas teren pomorski, że atak ten częściowo się udał, dzięki wytworzeniu nastrojów i nie przebierającej w środkach demagogji, szerzonej wśród bezrobotnych i zatrudnionych dorażnie robotników polskich.

Chełmno, Toruń i Gdynia oto etapy zorganizowanej akcji komunistów, którzy pod płaszczykiem legalnie działających organizacyj zawodowych zwłaszcza Związków Klasowych, dążą na rozkaz Moskwy do zanarchizowania naszej nadmorskiej dzielnicy.

Jak się dalej dowiadujemy aspirant PP. p. Mironowski z Torunia, ugodzony cegłą w głowę, doznał tak poważnej kontuzji, że stan jego zdrowia budzi poważne obawy, podobnie stan dwu z pośród rannych uczestników demonstracji, przebywających w szpitalu jest dość ciężki, odniesione bowiem przez nich rany grożą komplikacjami.

Jak niżej donosimy w dniu wczorajszym doszło do starcia w Gdyni, co pociągnęło za sobą znowu ofiary zarówno po stronie policji jak i robotników.

Robotnik polski musi uświadomić sobie, że dając posłuch płatnym agentom komuny, przelewa swą krew za wrogą sprawę i w cudzym interesie.

Starcie policji z bezrobotnymi w Gdyni

W związku ze strajkiem robotników budowlanych w Gdyni w dn. 9 bm. miały miejsce wypadki atakowania robotników przez strajkujących. W wyniku starcia z policją kilku demonstrantów zostało rannych. Policja rozproszyła demonstrantów i przywróciła spokój, aresztując kilkunastu agitatorów. (Pat.)

Od redakcji: Ze względu na toczące się śledztwo nie możemy narazie podać bliższych szczegółów wczorajszych zajść.

O znaczeniu ziem zachodnich dla kultury polskiej

Odczyt p. ministra Swiętosławskiego w Poznaniu

Poznań, 9. 6. (PAT.) **Min. W. R. i O. P. Świętosławski** w pierwszym dniu pobytu w stolicy Wielkopolski wizytował we wtorek rano w towarzystwie kuratora Pollaka **szkoły powszechne i gimnazja** oraz szkołę handlowo - przemysłową w Poznaniu, poczem odbył **konferencję w kuratorjum** okr. szkolnego.

Około godz. 13-tej uczestniczył p. minister w uroczystem posiedzeniu senatu Uniwersytetu Poznańskiego. O godz. 17 odbyło się śniadanie w Bazarze, poczem p. minister wziął udział w zebraniu **Tow. Przyjaciół Nauk**, gdzie wygłosił **odczyt „Znaczenie ziem zachodnich dla kultury polskiej"**. Również uczestniczył p. minister wraz z wojewodą poznańskim Maruszewskim, wiceprezydentem miasta **w sejmiku oświatowym T. C. L.** Wieczorem obecny był min. Świętosławski **w Teatrze Polskim** na przedstawieniu sztuki **„Fryderyk Wielki" z mistrzem Solskim** w roli głównej.

W środę p. minister będzie wizytował dalsze szkoły w Poznaniu.

W procesie N. S. D. A. B.

w Katowicach ukończono przesłuchiwanie oskarżonych

Katowice, 9. 6. (PAT) w 6-ym dniu procesu przeciwko członkom N. S. D. A. B. trybunał **przesłuchał przy drzwiach zamkniętych** osk. **Karola Viktora**, poczem na salę wprowadzono wszystkich oskarżonych i rozpoczęła się rozprawa jawna.

Dziś przesłuchano 30 oskarżonych. Większość oskarżonych nie przyznaje się do winy, aczkolwiek w toku śledztwa została udowodniona im przynależność względnie bliski kontakt z nielegalną organizacją. Wielu z pośród oskarżonych tłómaczyło się, iż nie pamiętają, co zeznawali w śledztwie. Są również i tacy, którzy **skarżą się na zanik pamięci**, wskutek nieszczęśliwych wypadków przy pracy, bądź też **wstąpienie do N. S. D. A. B. tłómaczą nieznajomością jej celów** i oświadczają, że jako pozbawieni pracy mieli nadzieję uzyskać ją za pośrednictwem N. S. D. A. B. Jeden z oskarżonych, **Edward Wowra**, w czasie składania zeznań **rozpłakał się i zapewniał trybunał o swej niewinności.** Naogół zeznania oskarżonych nie wnoszą do sprawy ciekawych momentów.

W piątek trybunał **przystąpi do przesłuchania świadków.**

Pan Wojewoda Pomorski powrócił z podróży inspekcyjnej

W dniu 4 czerwca br. p. Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis przybył **do Brodnicy.** Następnego dnia p. Wojewoda Pomorski w towarzystwie starosty powiatowego i inspektora samorządowego zwiedził gminy: **Wrocki, Nieżywięć, gm. Jabłonowo I** i zbadał budżet gminy **Jabłonowo II.**

W dniu 6 bm. p. Wojewoda zlustrował **szpital powiatowy w Brodnicy, zarząd miejski, gm. Brodnica wieś** oraz **gm. Pokrzytowo.** Wieczorem dnia 6 b. m. przybył p. Wojewoda **do Nowegomiasta.**

W niedzielę, dnia 7 bm. p. Wojewoda wziął udział **w uroczystościach W. F. i P. W.**, poświęceniu i otwarciu boiska, wieczorem zaś odwiedził zabawę zorganizowaną przez **Towarzystwo Przyjaciół Związku Strzeleckiego.**

W dniu 8 bm. p. Wojewoda Pomorski w towarzystwie p. starosty powiatu lubawskiego i inspektora samorządowego zlustrował **zarząd miejski w Nowemmieście, Lubawie,** gdzie zainteresował się sytuacją gospodarczą miasta, **gm. Kurzętnik, Łąkorz** oraz zwiedził powiatowy majątek **Łąkorek.**

W poniedziałek, dnia 8 bm. w godzinach popołudniowych powrócił do Torunia.

Nieprawdziwe wiadomości o tworzeniu „Związku Obrońców Ojczyzny"

(o) Warszawa, 9. 6. (Tel. wł.) **Komenda Naczelna Zw. Legjonistów Polskich zawiadamia, że agencja prasowa „Iskra" jest jedynym oficjalnym organem Związku Legjonistów Polskich i w związku z tem ag. „Iskra" upoważniona została do stwierdzenia, że podana przez agencję „Press" wiadomość o tworzeniu przez Zw. Legjonistów organizacji „Obrońców Ojczyzny" jest nieprawdziwa, podobnie jak inne wiadomości o poczynaniach Zw. Legjonistów, niepochodzące od agencji „Iskra".**

Dziś kulminacyjny punkt procesu grudziądzkiego

Samowola b. pana starosty

została napiętnowana w zeznaniach wczorajszych świadków

Dzisiaj zeznaje jako świadek pan Wojewoda Pomorski

Po dwóch dniach przerwy, wczoraj wznowiona została w Grudziądzu rozprawa w głośnym procesie b. starosty działdowskiego dr. Twardowskiego.

W dniu wczorajszym sąd przesłuchał dalszych 17 świadków, którzy zeznawali przedewszystkiem na okoliczność gospodarki b. starosty.

Zainteresowanie rozprawą w dniu wczorajszym znacznie osłabło, natomiast niewątpliwie skoncentruje się ono na dniu dzisiejszym, w którym zeznawać będą m. in. **p. Wojewoda Pomorski Kirtiklis, wicewojewoda białostocki p. Zgrzełniok, oraz p. naczelnik Ceceniowski.** W związku z zeznaniami dygnitarzy mówi się w kuluarach sądowych o liczniejszym przyjeździe szeregu osób z poza Grudziądza.

PIENIĄDZE LOPU'u I RODZINY URZĘDNICZEJ.

Na wstępie wczorajszej rozprawy zeznawał **świadek Edward Chmurzyński** z Działdowa, b. skarbnik LOPP, który potwierdził swoje zeznania, złożone w śledztwie, w znanej już sprawie podjęcia 500 zł z konta zarządu powiatowego LOPP.

Drugi świadek **Wład. Banasz, b. skarbnik Rodziny Urzędniczej,** wyjaśniał **kwestję 500 zł, pobranych przez osk. Twardowskiego z funduszu Rodziny Urzędniczej.** Świadek stwierdził, że w marcu 1935 r. osk. Twardowski zawiadomił go, że Wydział Powiatowy przyznał Rodzinie Urzędniczej subwencję w kwocie 500 zł, które polecił mu podjąć z kasy Wydziału Pow. Gdy świadek już podjął tę kwotę, osk. Twardowski oświadczył mu, iż Rodzina Urzędnicza pieniędzy tych nie potrzebuje, i odebrał od niego całą sumę rzekomo na cele polityczne.

Podczas zeznawania świadka Banasza, sąd ze zdziwieniem podniósł fakt zapłacenia dwóch rachunków na łączną sumę 687,85 zł za przyjęcie urządzone dla członków Rodziny Urzędniczej, z pieniędzy, pochodzących z subwencji.

Dalej zeznawali świadkowie Edward Scholz, właściciel taksówki, oraz jego żona.

Scholz za czasów urzędowania b. star. dr. Twardowskiego wynajmowany był ze swoją taksówką do różnych wyjazdów. Zajazdy te, poza dwoma wypadkami, w których uregulowano koszty odrazu, uzbierał się plik rachunków, które osk Twardowskiemu przedłożyła w pierwszej połowie 1935 r. Anna Scholzowa, razem na sumę około 2000 zł. Rachunki były pokwitowane. Część z nich osk. Twardowski uregulował, wypłacając 400 zł, a na dalsze, pokwitowane przez Scholzową, rachunki na 710 zł żadnej gotówki już nie wypłacił, polecając jej, zgłosić się później. Ogółem z tytułu nie uregulowanych rachunków za rozjazdy należy się Scholzom 1400 zł.

Z orzeczenia biegłego p. Paula wynika, że przedłożone przez Scholza rachunki na 710 zł, za wyjątkiem kilku na 130,90 zł, rozliczono wobec różnych instytucyj na łączną kwotę zł 579,60.

Świadek Scholz wspomniał o kilku drastycznych scenach, jakie miały miejsce w Starostwie, kiedy upominał się o swoją należność.

Następni świadkowie **Franciszek Olejniczak, Hieronim Ruciński i Feliks Jabłoński** byli **członkami komisji rewizyjnej Wydziału Powiatowego.** Stwierdzają oni, że **protokóły komisji rewizyjnej nie były podawane do wiadomości korporacyj powiatowych.** Komisja przeprowadzała rewizję ksiąg prawie co miesiąc. Uwagi swe umieszczała komisja w protokóle rewizyjnym.

Komisja stwierdziła **znaczne przekroczenia budżetu na rozjazdy,** i to przeważnie zbyteczne. Komisja ustaliła dalej **przekroczenie budżetu w związku z remontem gmachu starostwa bez uchwały Wydziału Powiatowego.**

Z wyników rewizji osk. Twardowski nie był zadowolony, twierdząc, że poczynione spostrzeżenia nie są zgodne z prawdą. Członkowie komisji rewizyjnej zrażeni postępowaniem osk. Twardowskiego, oświadczyli, że **przeprowadzanie rewizji jest bezcelowe,** skoro wyników jej nie przedkłada się Wydziałowi.

Następny świadek Godycki Cwirko zeznawał w sprawie **listu przewozowego na 1 wagon węgla,** rzekomo wykupionego przez osk. Twardowskiego.

W styczniu 1935 r. osk. Twardowski wręczył świadkowi Godyckiemu Cwirce, urzędnikowi Wydziału Powiatowego w Działdowie, **150 zł.** na zapłacenie kosztów przewozu wagonu węgla dla Komitetu Funduszu Pracy oraz na zwózkę węgla z dworca. **Świadek zapłacił oba rachunki** w wysokości 136,50 zł., a list przewozowy przesłał przez pomocnika woźnego Kowalskiego do gabinetu b. starosty. W kilka dni później świadek osobiście zgłosił się u osk. Twardowskiego z rozliczeniem. Osk. Twardowski jednak nie chciał się rozliczyć, oświadczając w ostrym tonie, że nie będzie dla niego szukał listu i że świadek jest mu winien 150 zł.

W kilka dni później świadek stwierdził, że list przewozowy, wykupiony przez niego, dołączony został do dowodów kasowych, a ponadto, że dołączono do nich także jego kwit na 150 zł. Mimo dwukrotnej interpelacji **Cwirki** w tej sprawie **osk. Twardowski sprawy nie załatwiał.** Kwota 106,50 zł. z tytułu opłaty listu przewozowego zaliczona została na dobro rachunku osk. Twardowskiego. Ponadto stwierdzono, że kwit Cwirki na 150 zł. również wpisano w rozchód księgi kasowej i gotówkę wypłacono osk. Twardowskiemu.

Następnie zeznawali **świadkowie Aleksander Kamiński, Kazimierz Cieszyński, Jan Kręgelewski i Alfred Wellenger, członkowie Wydziału Powiatowego** o działalności osk. Twardowskiego jako przewodniczącego Wydziału Powiatowego. Zeznania świadków stwierdzają **ZUPEŁNĄ SAMOWOLE OSK. TWARDOWSKIEGO W GOSPODARCE POWIATU.**

Osk. Twardowski od października 1934 r. nie przedkładał Wydziałowi protokółów komisji rewizyjnej, ani budżetu za r. 1934/35. Przebudowę gmachu starostwa osk. Twardowski uskutecznił na własną rękę bez rozpisania odpowiednich ofert, przekraczając pozycje budżetowe o kilkanaście tysięcy zł. Gospodarkę powiatu prowadził osk. Twardowski bez przestrzegania starego budżetu i bez przedkładania nowego, tłumacząc się tem, że nie nadszedł on jeszcze z Ministerstwa.

O finansowaniu akcji osadniczej z funduszów Wydziału Powiatowego członkowie Wydziału Powiatowego nie wiedzieli, ani uchwały takiej Wydział nie powziął.

„KOEPENIKJADA" W POSELSTWIE JAPOŃSKIEM?

Po przesłuchaniu trzech mniejszej wagi świadków przewodniczący sądu odczytał zeznanie **św. Jaździewskiego,** który usprawiedliwił swoje nieprzybycie na rozprawę trudnościami natury technicznej. Świadek Jaździewski bawi obecnie **w ambasadzie polskiej w Londynie,** a zeznanie jego dotyczy sprawy pobrania przez osk. Twardowskiego w poselstwie japońskiem w Warszawie kwoty 187,95 zł. Tło tej sprawy przedstawia się następująco:

W lipcu 1934 r. zgłosił się do **starostwa** w Działdowie **sekretarz poselstwa japońskiego w Warszawie Kano** z prośbą o przewiezienie **pary książęcej Kaya** z Krasnołęki do Działdowa. Rachunki za samochody miały być przesłane do poselstwa.

Po przewiezieniu księcia i księżny Kaya koszty przejazdów samochodami pokrył **b.** wicestarosta Roszkowski z funduszów starostwa, a rachunki na 85 zł. przesłał do poselstwa japońskiego w Warszawie. Czy poselstwo japońskie uregulowało te rachunki, osk. Roszkowski nie wie.

Dnia 5 sierpnia 1935 r. w poselstwie japońskiem w Warszawie zjawił się osk. Twardowski i oświadczył, że kwoty 85,45 zł. za samochody starostwo nie otrzymało oraz że ponadto należy się Starostwu kwota 102,50 zł. za koszty samochodu dla komisarza policji. **Sekretarz poselstwa Kano, z uwagi na charakter urzędowy, w jakim osk. Twardowski wystąpił w poselstwie, wypłacił mu 187,95 zł. Osk. Twardowski podjął tę kwotę już po zwolnieniu ze służby państwowej.**

Wczoraj osk. Twardowski kategorycznie stwierdził, że poselstwo japońskie poza kwotą 85,45 zł. było mu winne 102 zł., które sam z własnej kieszeni wyłożył i że o tych wydatkach b. wicestarosta Roszkowski nie mógł wiedzieć.

Gdy komuniści popierają rząd...

Całą Francję ogarnia fala strajków

Paryż, 9. 6. (PAT.) O położeniu strajkowem agencja Havasa podaje w godzinach południowych następujące informacje: W Rouen wybuchł wczoraj **strajk w gazowni,** miasto może być wieczorem bez światła, strajkują również **zakłady oczyszczania miasta** i grozi **strajk tramwajarzy.**

W Paryżu dojdzie dziś do układu między związkiem właścicieli wielkich domów towarowych i pracownikami. W przemyśle spożywczym porozumienie ma być również podpisane, natomiast **rozszerza się pomimo rokowań, zatarg w towarzystwach ubezpieczeniowych,** ogarniając już 15.000 pracowników, którzy porzucili pracę.

Strajk portowy w Dunkierce

Paryż, 9. 6. (PAT.) Ruch strajkowy ogarnął port Dunkierkę. **Porzuciło pracę 10 tys. robotników** portowych. W Dunkierce grozi pozatem strajk elektrowni, gazowni i wodociągów.

Patrjotyczni socjaliści szwajcarscy

wbrew opinii partii głosowali za ustawą o obronie państwa

Bern, 9. 6. (PAT.) Rada Narodowa Szwajcarji większością 139 przeciw 10 przy 12 wstrzymujących się, uchwaliła w głosowaniu imiennem rządowy **projekt ustawy o obronie państwa.**

20 socjalistów **wbrew opinji kongresu partyjnego,** głosowało **za projektem,** 12 wstrzymało się od głosu, a **tylko 2 wraz z komunistami głosowało przeciw ustawie.**

Wybory do sejmu litewskiego

odbędą się po raz pierwszy od r. 1926

Berlin, 9. 6. (PAT.) Z Kowna donoszą: Dziś na Litwie i w obwodzie Kłajpedy rozpoczęły się **wybory posłów do sejmu.** Wybory trwać będą 2 dni. Wśród 144 kandydatów jest 6 Niemców kłajpedzkich i 2 Żydów.

Skład ostatniego sejmu litewskiego, rozwiązanego w grudniu 1926 r. był następujący: chrześcijańska demokracja — 30, ludowcy — 22, socjaliści — 15, Niemcy kłajpedzcy — 5, Polacy — 4, „Tautininki" (obecnie stronnictwo rządowe) — 3, Żydzi — 3, stronnictwo chłopskie — 2, Niemiec z Litwy rdzennej — 1.

Wyrok w procesie o zajścia w Ossie i Odrzywolu

Wysoki wymiar kary za napaść i rozbrojenie policjanta

Opoczno, 9. 6. (PAT.) Dziś po południu Sąd ogłosił wyrok w procesie oskarżonych o udział w zajściach w Ossie i Odrzywolu. Sąd skazał Chrobaka, Antoniego Gruszeckiego, Wrzoska i Bartosa **na karę więzienia na przeciąg jednego roku** każdego, Dziubę **na 6 miesięcy** więzienia, Gdańskiego, Spocińskiego, Waszkiewicza, Stachniaka, Popisa, Kłuska i Piecyka na 6 miesięcy, Walasika i Białka na 6 miesięcy więzienia. Wszystkim wyżej wymienionym oskarżonym wykonanie orzeczonych wyrokiem kar postanowiono **zawiesić na trzy lata.**

Niemirskiego Sąd skazał **na 1 rok i 6 miesięcy** więzienia, Maciągowskiego — **na 1 rok i 6 miesięcy** więzienia z zaliczeniem okresu tymczasowego aresztowania.

Ponadto wszystkich wyżej podanych skazał Sąd na solidarne **zapłacenie kosztów postępowania** i uiszczenie opłat sądowych. Na mocy art. 360 K. P. K. — Stanisława Gruszeckiego, Wincentego Zaka i Mikołaja Galę z zarzutu dokonania przestępstw **sąd uwolnił.**

Uzasadniając wyrok, przewodniczący zaznaczył, iż w rozważaniach odrzucono wszelkie przypuszczenia co do presji, wywieranej na zeznających w poprzednich stadjach śledztwa i że **Sąd oparł się na danych nieulegających wątpliwości.** Aczkolwiek niektórzy z oskarżonych posiadają już zawieszone wyroki w innych sprawach, Sąd nie brał tego pod uwagę ze względu na inny charakter niniejszej sprawy.

Wszystkim skazanym z wyjątkiem dwóch **Sąd uznał za możliwe karę zawiesić, w stosunku zaś do Maciągowskiego i Niemirskiego zastosowano wysoki wymiar kary ze względu na wagę ich czynu, polegającego na napaści i rozbrojeniu policjanta.** Co do trzech uniewinnionych, jakkolwiek istnieją poszlaki ich winy, Sąd skłonił się ku opinji, że wina nie została dostatecznie udowodniona.

Zmiana na stanowisku starosty toruńskiego

Dekretem Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z soboty dn. 6 czerwca, został **starosta grodzki i powiatowy w Toruniu p. mgr. Skórewicz przeniesiony na własną prośbę na inne stanowisko służbowe,** i jak donosi dzisiejsza „Gazeta Polska", naczelnik wydziału społeczno-politycznego w województwie stanisławowskiem p. **Tadeusz Bruniewski mianowany został starostą toruńskim.**

Rekonstrukcja rządu włoskiego

Hr. Ciano — zięć Mussoliniego — ministrem spraw zagranicznych

Rzym, 9. 6. (PAT) Na wniosek szefa rządu król mianował hr. Galeazzo **Ciano** ministrem spraw **zagranicznych,** podsekretarza stanu **Lessona** ministrem **kolonij,** podsekretarza stanu **Lantini** ministrem **korporacji,** podsekretarza stanu **Alfieru** ministrem **pracy i propagandy.**

Król przyjął **dymisję podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Suvicha,** do którego Mussolini wystosował list z podziękowaniem za 4-letnią współpracę.

Podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagr. mianowany został **Bastianini, ambasador Włoch w Warszawie.**

W związku z dzisiejszą rekonstrukcją rządu przypomnieć należy, że ostatnie zmiany gabinetu miały miejsce dnia 24-go stycznia 1935 roku. Od tego dnia podział tek w gabinecie włoskim był następujący:

Mussolini — premjerostwo oraz teki spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych kolonij, marynarki, wojny, lotnictwa i korporacyj. Solmi — sprawiedliwość, de Vecchi — oświata, Thaon di Revel — finanse Rossoni — rolnictwo, Benni — komunikacja, Rocca — roboty publiczne.

W ub. roku wskutek śmierci min. Rocca, który zginął w katastrofie samolotowej w Afryce, tekę min. robót publ. objął podsekretarz stanu Cobogli-Gigli. Ponadto nowe ministerstwo prasy i propagandy objął min. hr. Ciano.

Dzisiejsza rekonstrukcja emancypuje trzy teki, dotychczas znajdujące się w rękach Mussoliniego.

Sensacyjne zwycięstwo rakiet jugosłowiańskich

Paryż, 9. 6. (PAT.) Spotkanie tenisowe **Francja—Jugosławja o puhar Davisa** w trzeciej rundzie, zakończyło się **sensacyjnem zwycięstwem Jugosławji w stosunku 3:2.**

Po ataku

Jak na innem miejscu donosimy sprawcami i kierownikami poniedziałkowych zajść w stolicy Pomorza byli komuniści, nie ci nasi obałamuceni robotnicy ale nasłani płatni agenci komuny.

Ziemia pomorska a zwłaszcza jej stolica najdłużej dotąd opierała się penetracji komuny; podejmowane wielokrotnie przez wysłanników komunistycznych próby zawsze zawodziły i poza nieliczną garstką mniej uświadomionych, robotnicy pomorscy bez względu na przynależność związkową odpierali zdecydowanie wszystkie zamachy krwawych agentur.

W ostatnich miesiącach podjęła komunistyczna partja, nową, na dużą skalę zakrojoną akcję na Pomorzu. Sporadycznie komunikaty policyjne donosiły o rozrzucaniu w nocy ulotek komunistycznych; do ośrodków robotniczych zjeżdżali emisarjusze komunistycznego sztabu dla formowania jaczejek.

Związki klasowe znajdujące się pod wpływami P. P. S., od chwili zawarcia słynnego „paktu o nieagresji" między P. P. S. a Komunistyczną Partją Polski, stały się terenem wytężonej akcji komórek komunistycznych, które sięgały również po ludzi do innych związków.

Grunt stawał się coraz podatniejszy — gdyż nerwy wycieńczonych długoletniem bezrobociem robotników, zaczęły odmawiać posłuszeństwa, zamiast rozsądku coraz częściej brał górę nastrój, głód i niedostatek wytwarzał atmosferę, w której łatwo budzono nadzieje komunistycznego raju.

Przywódcy polskich robotników — zamykali oczy na ten stan rzeczy, drobne małe interesy konkurencyjne, przesłaniały im obraz rzeczywistości i zamiast wyraźnie wskazywać na niebezpieczeństwo, zamiast po męsku wystąpić do walki z agentami komuny, podjęli próby licytacji z nimi, byle pozornie choćby utrzymać swe dotychczasowe „wpływy" wśród robotników.

Na rezultaty nie trzeba długo czekać — przywódcy stracili panowanie nad masami, a miejsce ich zajął żyd i tow. z partji komunistycznej.

W chwili kiedy premjer gen. Składkowski szczerze, po żołniersku stwierdza, że głównem jego zadaniem jest danie pracy i chleba wszystkim, kiedy rząd jego pracuje nad planem rozwiązania tego najtrudniejszego problemu Polski, kiedy miejscowe władze z Panem Wojewodą Kirtiklisem robią ogromne wysiłki, by bodaj doraźnie zatrudnić wszystkich bezrobotnych, na rozkaz komuny i pod jej dowództwem krwawo demonstrują robotnicy stolicy Pomorza!

Komunistyczna Partja Polski jest ekspozyturą **obcego rządu** — jest posłuszną wykonawczynią planów i zamysłów czerwonych władców Rosji Sowieckiej i ma tylko jeden cel: obronę interesów Z. S. R. R.

Czy wolno jest jakiemukolwiek uświadomionemu robotnikowi-Polakowi pomagać żydowskim wysłannikom Moskwy?

Czy wolno jest przywódcom robotniczym na Pomorzu biernie przyglądać się wywrotowej robocie krwawych zbirów i całą swoją energję zużywać na konkurencyjne głupawe wojny względnie na utrudnianie pracy **polskiemu rządowi?**

W demagogji komuny nie zlicytuje żaden najbardziej nawet wytrawny działacz związkowy — na demagogję odpowiedzieć należy szczerem podejściem do robotnika — uczciwym stosunkiem do zjawisk życia społecznego i współdziałaniem nad rozwiązaniem tragicznego problemu: pracy i chleba dla Polaków.

Kto inaczej rozumuje srodze się zawiedzie, masy przejdą po nim a nie znajdując przeciwdziałania — szarpane beznadziejnością pójdą dalej na lep wrogów Polski.

Z tego należy sobie wyraźnie zdać sprawę i po męsku, zdecydowanie wystąpić do walki z każdym agentem komuny, z każdym przejawem anarchizowania naszego życia przez obcych agentów.

Trud tej walki wziąć muszą na swe barki działacze robotniczy, społecznicy — a nie policja.

Na atak komuny odpowiedzieć musimy takiem natarciem społecznem, by wysłannikom komunistycznym odechciało się podejmowania ponownych prób.

Na kułak sowiecki odpowiedzieć musimy obcym agentom polską pięścią a polskiemu robotnikowi dać serce, chleb i pracę.

Set.

Nadużycia w Stronnictwie Narodowem w Krotoszynie

W kole powiatowem Stronnictwa Narodowego w Krotoszynie wybuchł skandal, który wywołał głośne echo w miejscowem społeczeństwie.

Członkowie zarządu tego stronnictwa, Witkowski i dwaj bracia Dobrzak przywłaszczyli sobie fundusze, jakie wpływały ze składek członkowskich. Zarząd Stronnictwa Narodowego sprawy nie skierował do prokuratora, aby nie nadawać jej zbytniego rozgłosu.

„Pan idzie z nieba..."

W dniu święta Bożego Ciała

Święto Bożego Ciała, obchodzone w czwartek po niedzieli Trójcy Świętej, **zaprowadził w Belgji pewien biskup w połowie XIII wieku**, a kiedy jeden z kanoników w Leodjum został papieżem, przybierając imię **Urbana IV** — rozszerzył to święto na cały Kościół katolicki.

W uroczystości Bożego Ciała obchodzimy nader doniosłą pamiątkę ustanowienia **Najświętszego Sakramentu Ołtarza.** Kościoły ustrojone zielenią i kwieciem, nie mogą w tym dniu pomieścić w swych murach wiernych, pragnących złożyć hołd Panu nad Pany, tak, że kapłani wynoszą Najświętszy Sakrament w uroczystych procesjach na rynki i drogi publiczne, śpiewając wraz z ludem **„Zróbcie Mu miejsce, Pan idzie z nieba".**

Podczas **oktawy Bożego Ciała** ołtarze są wspaniale przystrojone, kwiatami i zielenią umajone. Na wielkim ołtarzu stoją zwykle trzy kielichy, z patynami do góry wzniesionemi, jako godła uroczystości. Podczas sumy kapłan zdejmuje przed Ewangelją monstrancję z ołtarza, zwraca się do ludu i śpiewa **„Ecce panis angelorum"** — oto chleb anielski. Po sumie następuje uroczysta procesja. Wśród śpiewów i bicia dzwonów, lud wychodzi ze świątyni. Kapłani wyjątkowo idą w ornatach. Lud śpiewa uroczyste pieśni: „Twoja cześć, chwała"..., „U drzwi Twoich stoję Panie...", albo też „Zróbcie Mu miejsce, Pan idzie z nieba". Dziewczęta ubrane w białe sukienki, sypią barwne kwiatki, z kadzielnic unoszą się wonne obłoki.

Podczas procesji **odwiedza się cztery ołtarze, zwrócone ku czterem stronom świata** na znak, że wszystkie narody winne uznać **Ewangelję.** Przy ołtarzach kapłani śpiewają początki czterech Ewangelij. Pod koniec procesji celebrans udziela błogosławieństwa i intonuje hym dziękczynny „Te Deum laudamus". Uroczystość Bożego Ciała trwa przez osiem dni, codziennie też odbywają się procesje.

Procesje Bożego Ciała są radosnem wyznaniem wiary, potężną manifestacją uczuć katolickich narodu. Wzmacniają one na duchu wierzących, niewiernych zaś pobudzają do głębokich refleksyj na temat wyższej siły, rządzącej światem.

Ziemia z Malakki Brytyjskiej na kopiec Marszałka Piłsudskiego

Do Gdyni przybył polski statek **„Tczew"** na którym przywieziono urnę z ziemią z Malakki Brytyjskiej, która zostanie przewieziona i złożona na kopcu Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu przez honorowego konsula polskiego w Singapore p. Wuerzburga w imieniu Polonji z Malakki Brytyjskiej.

Chłopi z Nowosielec u gen. Rydza-Śmigłego

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły przyjął delegację komitetu budowy kopca pamiątkowego, usypanego przez włościan ku czci wójta Michała Pyrza w Nowosielcach pow. Przeworskiego. Delegacja Nowosielczan w składzie Jana Cyrzyłka, Teofila Henclika, Tadeusza Opioły, Franciszka Słysza i Tadeusza Słysza **zaprosiła gen. Rydza Śmigłego i armję polską na uroczystość poświęcenia tego kopca, które odbędzie się dn. 29 b. m.**

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz Śmigły przyjął zaproszenie i podczas dłuższej, serdecznej pogawędki okazał **głębokie zainteresowanie sprawami wsi i żołnierską tradycją włościan.**

Nowy skład naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego

Bezpośrednio po walnym zjeździe Związku Harcerstwa Polskiego odbyło się posiedzenie nowoobranej Naczelnej Rady Harcerskiej, która wyłoniła Naczelnictwo Z. H. P. w następującym składzie: wojewoda dr. Michał Grażyński — przewodniczący, ks. dr. Jan Mauersberger i Marjan Wierzbiański — wiceprezesi, mag. Józef Sosnowski — sekretarz generalny, Jadwiga Wierzbiańska — naczelniczka harcerek, Antoni Olbromski — naczelnik harcerzy, T. Strzembosz — skarbnik, Karolina Lublinerówna — kierownik działu zarządu okręgów i kół przyjaciół harcerstwa, W. Martynowiczówna i K. Kierzkowski — członkowie zarządu, ks. Marjan Luzar — naczelny kapelan, oraz Marja Wocalewska — delegat Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Przed rokowaniami handlowemi z Francją

Dnia 9 bm. wyjeżdża do Paryża polska delegacja do rokowań handlowych z Francją pod przewodnictwem wiceministra przemysłu i handlu p. Sokołowskiego.

Spodziewany jest wyjazd do Paryża rzeczoznawców z ramienia samorządu gospodarczego.

Tematem rokowań handlowych polsko-francuskich będzie rewizja przestarzałej i nieodpowiadającej już dzisiejszym warunkom gospodarczym konwencji handlowej z Francją, zawartej w 1924 roku. Termin rozpoczęcia rokowań wyznaczony został na 11 bm.

Negus w Londynie



Negus złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza w Londynie

Z KRAINY WIECZNEJ CIEMNOŚCI

Ludzie, którzy nie widzą świata...

Ich monotonne życie i tłumiony głód światła — W Bogu i pracy - znajdują ukojenie boleści...

(Oryginalny reportaż własny z życia ociemniałych).

Bydgoszcz, w czerwcu

W zacisznym i ustronnym domu przy ulicy Kołłątaja 9 w Bydgoszczy mieści się schronisko dla niewidomych — jedno z największych w Polsce. Schronisko to, posiadające wieloletnią tradycję, istnieje od roku 1901, i jest własnością i najpoważniejszą ekspozyturą **Towarzystwa Opieki nad Niewidomymi** — instytucji jeszcze starszej, bo rozwijającej swą ożywioną działalność filjantropijną **od 1889 roku.**

By się należycie zorjentować w trybie życia niewidomych, trzeba się chociaż pobieżnie zapoznać najpierw z charakterem i organizacją Towarzystwa, które od tylu lat niesie pomoc tak bardzo nieszczęśliwym ludziom.

Towarzystwo to, na czele którego stoi dziesięcioosobowy zarząd jasno i prosto precyzuje swoje społeczne zadania. „D o p o m a g a n i e w y c h o w a n k o m n i e w i d o m y m, z w o l n i o n y m z z a k ł a d u d l a o c i e m n i a ł y c h w B y d g o s z c z y, w c e l o w e m z u ż y t k o w a n i u f a c h o w y c h w i a d o m o ś c i, n a b y t y c h w z a k ł a d z i e, o r a z d a w a n i e s t a r s z y m n i e w i d o m y m, n i e w y s z k o l o n y m w z a k ł a d z i e m o ż n o ś c i d o f a c h o w e g o w y s z k o l e n i a i z a r o b k o w a n i a" — oto statutowy program działalności Towarzystwa, które — trzeba przyznać — konsekwentnie się go trzyma.

W obecnej chwili liczy ono 400 członków, którymi mogą być zarówno osoby prywatne, jak zrzeszenia i gminy.

Głównym i zasadniczym terenem pracy Towarzystwa jest utrzymywanie schroniska dla niewidomych.

Składa się ono **z dwóch oddziałów: kobiecego,** liczniejszego, zamieszkiwanego przez 40 kobiet niewidomych, **i męskiego.**

Dzień niewidomego

Jest rzeczą zrozumiałą, że **człowiek pozbawiony wzroku inaczej jest nastawiony do życia, inaczej się odnosi do otaczającej go rzeczywistości.** Nie mając wzrokowego odczucia otaczającego go świata musi z konieczności częściej od nas pozostawać **sam na sam ze swojemi myślami,** które wprowadzają go **w stan melancholijnej refleksji.**

A tego rodzaju stan psychiczny nie może nigdy wpływać dodatnio na samopoczucie ludzi tak nieszczęśliwych.

Dlatego też **dzień niewidomego — to dzień intensywnej, ochoczej i produktywnej pracy.**

W pracy szukają niewidomi ukojenia, praca zaspakaja ich niemy głód światła . . .

Na koszty utrzymania niewidomych łożą przeważnie gminy, które ich do schroniska przysłały. Płacą one 35 zł. miesięcznie. Jednakże w 50 proc. pensjonarjusze schroniska przebywają w nim zadarmo.

Niewidomi pracują w szczotkarni, koszykarni, drukarni, wreszcie zajmują się wyplataniem krzeseł i robótkami ręcznemi. Połowę zarobku przeznaczają na zakład, a drugą połowę zatrzymują na swoje własne potrzeby.

Rozpoczęcie zajęć codziennych poprzedza nabożeństwo, odprawiane we własnej i bardzo pięknie urządzonej kapliczce. Prace trwają do godziny 18, poczem niewidomi udają się do swoich pokoi. Trzy razy w tygodniu wolno im czas popołudniowy spędzić poza schroniskiem. Załatwiają wtedy swoje sprawunki w mieście, odwiedzają znajomych i t. d. O godzinie 22 kończą się wszelkie zajęcia, nawet w mieszkalnych pokojach

Do schroniska przyjmuje się **tylko dorosłych** niewidomych, ponieważ małoletni przechodzą ustawowy czas szkolenia w Wojewódzkim Zakładzie dla Ociemniałych również w Bydgoszczy.

Mężczyźni pozostają w schronisku mniejwięcej 2 — 3 lat, to znaczy do czasu, aż nie wyspecjalizują się dostatecznie w jakimś zawodzie. Po takim paroletnim pobycie **otrzymują komplet narzędzi rzemieślniczych** w cenie mniejwięcej 200 zł., **oraz 100 zł. na zakup surowców** i tak wyposażeni otwierają przeważnie na prowincji warsztaty.

Jeśli chodzi natomiast o kobiety, to dla nich jest wiele trudniej zdobyć samodzielność i dlatego pozostają one w zakładzie przez całe życie.

Życie w takim zakładzie z całą świadomością, że się w nim pozostanie przez bardzo wiele lat, a może do śmierci, nie może być pozbawione **nudy i rezygnacji.**

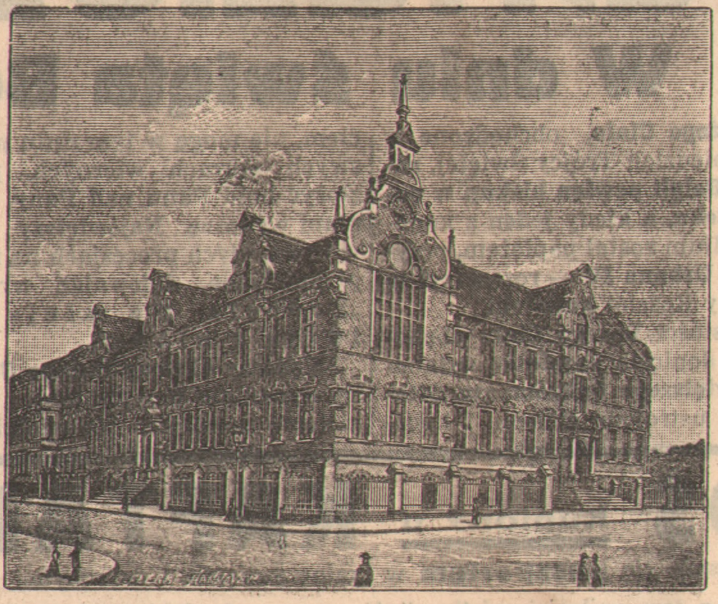
Jednakże i w tem życiu ciemnych ludzi zdarzają się jaśniejsze chwile.

Niewidomi mają do swej dyspozycji **własną świetlicę, radjo i bibljotekę.** Od czasu do czasu odbywają się okolicznościowe uroczystości, w których występuje **własny chór mieszany.**

Nie widzą, a jednak biegle czytają..."

Bibljoteka — to bezcenny skarb w każdym zakładzie dla niewidomych. Bydgoskie schronisko wyposażone jest w **500 dzieł niemieckich i około 100 polskich,** wśród których znajdują się także arcydzieła naszej literatury.

Konstrukcja alfabetu niewidomych i ich sposób czytania jest niezmiernie ciekawy. Alfabet ten powstał z sześciu kropek, których rozmaite ułożenie pozwala stworzyć 53 kombinacje.



Bydgoski Zakład dla Ociemniałych

Druk jest wypukły, a niewidomy, **prowadząc po nim wskazującym palcem** doskonale rozpoznaje znaczenie kropek, zastępujących litery.

Byłem naprawdę zdumiony, gdy jeden z niewidomych zademonstrował mi sposób i technikę czytania.

Jego wskazujący palec posuwał się po papierze z dziwnie nadnaturalną wnikliwością, a **słowa padały tak szybko, jakgdyby pochodziły z ust człowieka widzącego.**

Biegły w czytaniu niewidomy czyta z taką szybkością, jak każdy normalny człowiek.

Niemniej skomplikowana jest u niewidomych

Rachuba czasu

nie jest dla niewidomych obca. Posługują się oni, niestety w Polsce jeszcze nie wyrabianemi zegarkami, które nie posiadają szkiełka, a **godziny mają oznaczone kropkami** wypukłemi. Oczywiście, wskazówki zegarka są specjalnie wzmocnione, by się nie przesuwały pod naciskiem dotyku niewidomego.

Zegarek uchodzi w świecie niewidomych za **sprzęt bardzo ceniony.** Darowując go niewidomemu sprawiamy mu niewymowną radość . . . Jest to zupełnie wytłumaczone: przecież wzroku nie mają, więc czemby się mieli posługiwać w rachubie czasu, jeśli nie zegarkiem? . . .

Drukarnia bez maszyn i czcionek...

Niemałą osobliwością bydgoskiego schroniska dla niewidomych jest jego **własna DRUKARNIA.** Zrozumiałe, że jako dziennikarz, musiałem się jej ze szczególną pieczołowitością przypatrzeć . . .

Drukarnia **mieści się w jednym pokoju.** Znajdują się w nim dwa przyrządy, obsługiwane przez niewidomą **bez pomocy człowieka widzącego.**

Jeden przyrząd poruszany nogą jak maszyna do szycia służy do wyciskania w blasze cynkowej tekstu. Tekst książki wyciskany jest rylcem w blasze, która w drukarni niewidomych zastępuję normalny zestaw czcionek. W blachę tę, złożoną w formę okładki do zeszytu wkłada się następnie papier i podsuwa się pod **prasę ręczną.** Wyciągnięta za chwilę odbitka jest jedną kartą drukowanej książki.

Praca drukarki wymaga wielkiego skupienia, dlatego, że prowadzenie korekty na płycie jest albo bardzo utrudnione, albo wręcz niemożliwe. Praca ta idzie też odpowiednio wolno: **zapełnienie tekstem jednej płyty trwa około 3 godzin.** Papier służący do sporządzania odbitek jest uprzednio zwilżony wodą, a potem dopiero wkładany do matrycy. Wyjęty po odbiciu arkusz papieru musi być zatem wysuszony.

Po sporządzeniu kilkudziesięciu odbitek należy płyty zmienić, gdyż zaczynają się łamać i zacierać uwypuklone znaki kropkowe.. Drukarnia bydgoska wydała w ciągu 14 lat 65 dzieł (około 2500 książek), z których korzystają niewidomi z całej Polski. Otrzymują oni zupełnie bezinteresownie drogą korespondencyjną książki, które zwracają po paru tygodniach. Jest niewątpliwą zasługą drukarni bydgoskiej, że wydała cały szereg podręczników szkolnych, z których korzystają niewidome dzieci.

Sztuka pisania

Niewidomi, nie znający normalnych liter posługują się **specjalnemi tabliczkami metalowemi,** składającemi się w kształcie książki. Wewnątrz takiej metalowej oprawki wkłada się papier i następnie **rysikiem w kształcie szydełka** tępego wyciska się w kartkach metalowych kropkowe znaki liter.



Ociemniałe dziewczynki przy wyplataniu krzeseł

Od dwóch już lat bydgoskie schronisko we własnym zakresie zajmuje się fabrykacją tych tabliczek do pisania, przyczem podkreślić należy, że **bydgoskie tabliczki są o 50 proc. tańsze od zagranicznych.** Kilka państw europejskich, jak **Holandja, Szwecja i Irlandja** zainteresowało się bardzo poważnie tabliczkami bydgoskiemi.

Czy niewidomi zawierają małżeństwa?

W całym kraju znajduje się około **30000 niewidomych.** Zaledwie tylko 10 proc. jest w wieku szkolnym.

Jak zatem układają swe prywatne stosunki niewidomi? Czy zakładają własne ogniska familijne?

Czy mają prawo do rodzinnego szczęścia? . . .

Tak przeważnie bywa, że **mężczyźni niewidomi żenią się,** a za żony biorą sobie kobiety widzące.

Jeśli natomiast chodzi o **niewidome kobiety,** to sprawa ma się zupełnie przeciwnie: **pozostają dozgonnie samotne.**

Zrozumiemy, że inaczej być nie może, skoro uświadomimy sobie, jakie obowiązki ciąża na kobiecie matce i żonie. [illegible]

Niewidomi **są nieszczęśliwi — to nie ulega kwestji.** Ale również niesporny jest fakt, że **nie czują się oni tak nieszczęśliwi, jak my to sobie wyobrażamy.**

Zwiedzając schronisko, po którem oprowadzał mnie jego uprzejmy i długoletni kierownik p. **Bronisław Konwiński,** miałem aż nazbyt wiele okazji o tem się przekonać.

Z twarzy niewidomego bije jakaś **niewymowna posągowość, jakieś znieruchomienie,** świadczące o psychicznem zrównoważeniu, ale **nie widać w niej troski i niepokoju.**

Z chwilą, kiedy niewidomy raz się pogodził ze swym losem — odzyskuje równowagę duchową i zapomina o swem nieszczęściu.

Praca wystarcza mu za wszystko, a myśl o Bogu pozwala mu widzieć świat piękniejszym, niżby im się wydał wtedy, gdyby mogli widzieć naprawdę. . . wzrokiem . . .

— Długo pani jest w tym zakładzie? — pytam niewidomej, zajętej robótkami.

— Mija 15 rok — odpowiada z naciskiem, zdradzającym pełne zadowolenie.

— Dobrze się pani tu czuję? .

— O, tak. . .

Już nie poraz pierwszy miałem okazję się przekonać, że praca może być lekarstwem na najstraszniejsze choroby życia . . .

Bydgoski Zakład dla Ociemniałych

Oto garść wrażeń ze schroniska dla niewidomych. Znajdują się w niem ludzie, którzy **są** wszelkiej opieki pozbawieni i nie mają innego wyjścia, jak oddać się opiece Towarzystwa.

Ale **Bydgoszcz jest miastem, w którem się koncentruje ruch i życie ciemnych ludzi.**

Dlatego też reportaż mój nie byłby kompletny, gdybym nie wspomniał o **Wojewódzkim Zakładzie dla Ociemniałych,** mieszczącym się przy ul. Krasińskiego, i dającym szkolne wykształcenie niewidomym dzieciom z **Wielkopolski, Pomorza i Śląska.**

Zakład ten, to **normalna szkoła siedmioklasowa,** do której się przyjmuje dzieci od lat 6 do 15. Po ukończeniu szkoły ogólnokształcącej, której **program jest zupełnie identyczny z programem normalnej szkoły powszechnej** z tą różnicą, że **nie uczy się w niej rysunków,** — dzieci przechodzą do nauki rzemiosła. Uczą się koszykarstwa, szczotkarstwa, wyplatania krzeseł, a także muzyki: strojenia fortepianów i gry na organach. W zakładzie znajduje się obecnie **107 dzieci,** z czego 34 przechodzi przeszkolenie w rzemiośle. Właścicielem instytucji jest **Starostwo Krajowe w Poznaniu,** które około 100.000 zł. rocznie dopłaca do kosztów jego utrzymania.

Korzystając z gościnności p. **radcy Mencla i grona nauczycielskiego** zwiedziłem zakład w czasie normalnych jego prac i zajęć, podpatrzyłem tętniące w nim życie z całą dokładnością.

Jedno mnie uderzyło na wstępie: to **wielki odsetek dzieci niedorozwiniętych.** Dzieci te **zachowują się ociężale i apatycznie,** a nauka czytania i pisania przychodzi im bardzo trudno.

W niektórych klasach znajduje się około 50 proc. tak upośledzonej dziatwy.

Prawdziwą przyjemność sprawia obserwacja niewidomych dzieci, gdy czytają i piszą. **Potrafią robić to z taką szybkością, że każdego obserwatora muszą wprawić w zdumienie.** Ich wysubtelnione czucie w palcach zastępuje doskonale zmysł wzroku. Charakterystyczne przytem jest, że **dzieci niezupełnie niewidome, t. zw. słabowidzące czytają znacznie gorzej.**

Chociaż niewidomy umie już czytać i pisać, to jeszcze nie może się porozumieć listownie z widzącym, który nie zna alfabetu i techniki czytania ludzi ciemnych. Dlatego też **od piątej klasy dzieci uczą się specjalnym systemem Herolda naszych normalnych liter,** któremi przy użyciu odpowiednich kartek metalowych mogą się porozumiewać listownie z ludźmi widzącymi. Tego pisma jednakże nie mogą nigdy skontrolować.

Nauka geografji odbywa się przy użyciu **map plastycznych.** Ręce niewidomych i tu odgrywają zasadniczą rolę. Rzeki, miasta, góry i koleje — wszystko ma na mapie swoje oznaczenie w formie odpowiednich wypukłości.

Koncert zespołu salonowego

Jak wiadomo, niewidomi posiadają bardzo wysubtelniony słuch. Nic więc dziwnego, że w ramach zakładu utworzono **zespół orkiestrowy,** który nie omieszkał się przed nami zaprodukować.

Z niekłamanem zadowoleniem przysłuchiwałem się wyborowej grze tego zespołu, gdzie każdy członek orkiestry jest conajmniej skrzypkiem i pianistą. Dyrygenta **niema, bo być nie może** — ale w grze tego zauważyć nie można . . .

Szkolenie muzyczne niewidomych wymaga wielkiego nakładu pracy.

Nauka nut jest niezmiernie trudna. Operuje się tutaj takiemi samemi znakami kropkowemi jak przy nauce czytania. Po zapoznaniu się z nutami danego utworu niewidomi opanowują go **pamięciowo.** Biegli w matematyce opanowują nuty znacznie prędzej, niż ci, którzy mają trudności z obliczeniami rachunkowemi.

Zaznaczyć przytem jednak trzeba, że w Polsce nut się nie drukuje, lecz sprowadza się je z Niemiec.

Jak już wyżej miałem sposobność zaznaczyć, niewidomi nie czują się tak nieszczęśliwi, jakby ich kalectwo na to wskazywało. Mają swoje troski i kłopoty, obracają się we własnym świecie zainteresowań, a ich bezwyraziste spojrzenie i wgłębione oczodoły w bliższem zetknięciu nie są tak rażące, jak na pierwszy rzut oka.

I nie trzeba wobec niewidomego okazywać swego współczucia, trzeba go brać tak, jakby był zupełnie normalnym człowiekiem, bo inaczej obudzi się w nim straszliwa świadomość — świadomość własnego nieszczęścia. . .

Sęp.

Za murami pałacu Laeken

Jak wychowują się królewskie dzieci?

Zdala od świata **za murami pałacu Laeken, wychowują się trzy sieroty, dzieci tragicznie zmarłej królowej belgijskiej Astrid.**

Pod czułą opieką babki, sześcioletni książę-następca **Baudonin,** jego siostrzyczka **Józefina** i dwuletni **Albert** oczekują nadal **powrotu swej „Maman" — z dalekiej podróży.**

Wbrew doniesieniom prasy — o tragicznej prawdzie została powiadomiona jedynie dziewięcioletnia księżniczka Józefina.

Dziś — najmłodsze już dziecko wie, że królewskie dzieci nie rodzą się z koronami na głowie a tryb ich życia nie upływa na zabawach i przyjemnościach. Wręcz przeciwnie. **Twarda szkoła Jagiellonów — jest szkołą wszystkich młodych monarchów zachodniej Europy.**

Gdy bije siódma rano, na pierwszem piętrze pałacu Laekeńskiego budzi się życie. Kąpiel, gimnastyka, śniadanie, krótki spacer. Szybko i punktualnie, bo już o 9-ej rano zaczynają się dla księcia Baudonin i księżniczki Józefiny — poranne wykłady.

W międzyczasie **król Leopold poświęca kilka chwil dzieciom,** poczem oddaje je pod opiekę czołowych i bardzo wymagających profesorów.

Wspólnie z księżniczką Józefiną kształci się córka pierwszego ministra p. **van Zeelanda,** baronówna **Snoy** i hrabianka **Vander Straaten Ponthor,** siostrzenica ambasadora Belgji w Washingtonie.

Mały Baudonin — mimo swych sześciu lat — umie już czytać i pisać i jednocześnie opanowywuje trzy języki: flamandzki, angielski i francuski. Przedewszystkiem jednak największy nacisk kładzie się na poznanie przez dzieci języka flamandzkiego, języka praojców małego króla.

Po obiedzie, oczywiście następuje wypoczynek. Najulubienszą zabawką malca, jest mały rower, który Baudonin dostał w przeddzień tragicznej śmierci matki nad brzegami jeziora Lucerne. Józefina woli osiołka... „swego najlepszego przyjaciela" jakzwykła mawiać o cierpliwem zwierzęciu, znoszącem ze stoiskim spokojem jej wszystkie kaprysy.

Od chwili zgonu królowej Astrid, **babka nie opuściła jeszcze ani na chwilę swych wnuków.** Stosownie do życzenia matki, dzieci właśnie w Laeken, a nie gdzieindziej wychowują się i wzrastają na przyszłych władców Belgji.

Najdramatyczniejszem jest to, że jak rzekliśmy powyżej, **książę Baudonin nie wie o śmierci swej najukochańszej mateczki.** Coraz częściej rozlega się jego płacz i natarczywe upominanie się o „powrót matki z podróży".

— „To już zadługo — mawia mały książę, — jak tylko będę trochę większy, wezmę auto i zaraz pojadę po nią, bo już dłużej nie mogę".

Przyjdzie jednak chwila, w której serce życia skrwawi się po raz pierwszy i napewno po raz ostatni najstraszliwszą prawdą sierocej tragedji.



Jubileusz „skórzanej pończochy"

Bohater powieści Coopera żył naprawdę

Kto, będąc dzieckiem, nie czytał powieści Cooper'a, w której na tle przygód w stepach i sawannach amerykańskich występuje znakomity strzelec, biały traper, znany wśród czerwonoskórych pod przezwiskiem **„Skórzanej pończochy".**

Postać białego trapera, który posłużył Cooper'owi jako model, wzór do jego powieści, nie jest li tylko wymyślona. „Skórzana pończocha" żył i istniał de facto w osobie **trapera Daniela Boone.**

W roku 1760 cały kraj na północ od pasma górskiego Alleghanów był prawie zupełnie dziki; w lasach pełno było zwierząt, w stepach pasły się stada dzikich koni i bizonów, swobodnie bytowały plemiona indjan - nomadów pod wolnem niebem Ameryki.

W tym czasie **odważyły się pierwsze kolumny pionierów na przekroczenie Alleghanów;** wyjrzeli na świat, rozciągający się daleko na północ. Przewodnikiem i doradcą ich był **Daniel Boone,** słynny już wówczas traper, znakomity strzelec, głośny wśród czerwonoskórych nawet ze swej odwagi i umiejętności w odczytywaniu śladów i tropów zwierzyny. **Oddziałek, liczący osiem osób,** w tem dwie kobiety, zapuścił się głębiej w ostępy leśne. Wytrzymywał wielokrotne ataki indjan. Założono osadę. **Piętnaście** lat bezmała trwała bezustanna **wojna podjazdowa** z indjanami, którzy usiłowali za wszelką cenę wykurzyć z ich siedzib tych, w których widzieli swoich wrogów. Aż wreszcie, widząc, że nie dadzą rady, plemiona indyjskie, jedno po drugiem, zawierały pokój z białymi osadnikami.

W ten sposób część dzisiejszego **stanu Kentucky** została skolonizowana przez białych, powstały tam farmy, osady małe, blokhausy obronne. Tak też powstała największa z tych osad, nazwana ku czci „Skórzanej pończochy" — **Boonesborough** od jego nazwiska. Osada wytrzymała kilka ataków i oblężeń, w których brali udział **nowi** koloniści i ich sprzymierzeńcy — indjanie. Odwadze i sprytowi Boone'a zawdzięczali mieszkańcy Boonesborough odparcie wroga i obronę.

Syt chwały i triumfów, **oglądał Boone pod koniec życia upadek swego dzieła.** Przyszła era spekulacji: wykupiono podstępnie ziemię osadnicze, wypędzono kolonistów, zburzono ich osiedla, na miejscu których powstały miasta. Rozgoryczony i zrujnowany 65-letni starzec udał się również do stanu Missouri, gdzie **zarabiał na życie jako traper.** Umarł w 1820 roku.

Stan Kentucky i miasto **Francforth,** które powstały na gruzach dawniejszej osady Boonesborough, organizują w tym roku wielkie **uroczystości dla uczczenia 200-ej rocznicy urodzin słynnego trapera, bohatera powieści Fenimore'a Cooper'a.**

Ile lat „żyją" poszczególne środki lokomocji?

Zaczniemy od tych, które najkrócej spełniają swą rolę środków lokomocji, będących najmniej lat w użyciu masowego podróżowania ludności I tak: samoloty komunikacyjne mogą kursować tylko 5 lat, autobusy międzymiastowe 10 lat, koleje elektryczne 20 lat, parowozy nowego typu 25 lat, łodzie 40 lat.

NA OSTRZU JĘZYKA.

Dwóch dobrych cesarzy

Dobry cesarz nie jest zły,
każdy chyba to rozważy,
lecz co zrobić, gdy jest dwóch
dobrych — a nie złych — cesarzy?...

Jeden — Wiktor Emanuel,
drugi — Negus prawowity,
a każdy z nich do korony
słuszne pokazuje kwity.

Wszelkie spory o Negusa,
to o ścianę bity groch —
lepiej w drodze „zmiany warty"
obwołać go królem... Włoch!

Niech tymczasem pan Vittorio
zwolni się u Mussolina
i po trudach posłuszeństwa
rządzić... w Afryce zaczyna...

Sęp.

Na froncie gospodarczym

Tworzenie zdrowych warsztatów rolnych

z parcelacji rządowej na Pomorzu i w poznańskiem

Przemówienie ministra rolnictwa p. J. Poniatowskiego

W ministerstwie rolnictwa odbyła się konferencja informacyjna, na której wygłosił przemówienie minister rolnictwa p. Juljusz Poniatowski, omawiając zagadnienie **zabudowy nowotworzonych gospodarstw osadniczych na gruntach pochodzących z parcelacji państwowej w województwach poznańskiem i pomorskiem.**

W przemówieniu swem min. Poniatowski podkreślił, że państwo w polityce rolnej zmierza do tego, aby najniżej zaludnione tereny rolne stopniowo zwiększały ludność. Stan przeludnienia rolnego w poznańskiem i na Pomorzu jest najniższy i zasób ziemi wielkiej własności jest tam największy. Natężenie przeto polityki agrarnej w tych dwuch województwach ma podstawy zarówno gospodarcze, jak i społeczne. Parcelacja i kolonizacja prowadzone w dzielnicy kulturalnej, wymaga dokonywania osadnictwa odpowiednio do warunków miejscowych i przyzwyczajeń ludności. Zabudowa nowotworzonych osad w woj. zachodnich została rozpoczęta przed laty kilku i zgodnie z miejscowemi zwyczajami prowadzona była przedewszystkiem w postaci **zagród murowanych,** przytem łączących na wzór niemiecki budynek inwentarski z budynkiem mieszkalnym. Tempo tej zabudowy w żadnej mierze nie odpowiadało zakresowi potrzeb. **Kosztowność tej zabudowy była w rażącej dysproporcji ze zdolnością płatniczą nowonabywcy.** Chodzi tu o parcelację państwową i osadnictwo niezamożnych rolników, a zatem budowa łączona być musi z przywilejami bardzo małej wpłaty gotówkowej. **Parcelacja państwowa jest prowadzona przy zasadzie, że nowonabywca wpłaca 10 proc., a uprzywilejowani, którymi są b. pracownicy ze służby folwarcznej, płacą 5 proc.** Dalsze spłaty rozłożone są na lat kilkadziesiąt **przy oprocentowaniu 3 proc.** i oparte są na normalnej dochodowości gospodarstwa. Jeżeli kapitał gruntowy zakredytowany zostanie w 90—95 proc. temu nabywcy i jeżeli do tego kapitału dodamy kapitał budowlany, to oczywiście łatwo może rodzić się ta skala obciążenia, której **osadnik podołać nie może.** I zjawisko to niewątpliwie występowało i występuje w sposób jaskrawy. Naturalniejsze jest wyjście z założenia, że zabudowa, dokonana bezpośrednio przy osadzaniu rolnika na ziemi, musi być ograniczona do pewnego minimum, a rozwinięcie zdolności produkcyjnej tego gospodarstwa pozwoli na późniejsze rozszerzenie osiedla. Weźmy np. gospodarstwa obejmujące ok. 10—12 ha, wartość gruntu wynosi 6—7.000 zł. Koszt budowy dostatnich murowanych budynków przekracza niejednokrotnie o kilkadziesiąt procent cały kapitał gruntowy. To też dążeniem ministerstwa było, aby ten wkład możliwie obniżyć. Szukało się możności zmniejszenia rozmiaru budowy do potrzeb najbliższych lat, oraz sposobów potanienia budowli w postaci zamienienia budownictwa murowanego na drewniane.

Przy budownictwie drewnianem osiągamy to, że nowonabywca wprowadzony zostaje przed sprzętem, a więc w tym czasie winien mieć postawioną stodołę, w której przez czas żniw sam ze swoją rodziną się lokuje i w krótkim przeciągu czasu ma również postawiony budynek gospodarczy i mieszkalny. Czyli, że tej samej jesieni, w której gospodarstwo objął, ma budowlę przygotowaną do zamieszkania na zimę.

Ze strony upodobań miejscowej ludności budownictwo drewniane napotyka na głośną dość krytykę. Przyzwyczajenia, wprowadzone przez działanie władz niemieckich, dość mocno się utrwaliły. Jeżeli chodzi o cenę budownictwa drewnianego i murowanego z punktu widzenia jego wartości użytkowej dla ludzi, to niewątpliwie dobrym domem mieszkalnym jest dostatnio wykonany budynek murowany, ale niewątpliwie — budynek murowany wykonany ze skrajną oszczędnością jest budynkiem z punktu widzenia higjenicznego gorszym od budynku drewnianego. Budynek murowany wykonany ze skrajną oszczędnością ma fundament blisko ziemi, ma lichą izolację, cienką ścianę, która przemarza i daje zawilgocenie wewnątrz. Jeżeli połączony jest budynek inwentarski z mieszkaniem (jak to przeważnie bywa), to cienka ściana, oddzielająca izbę mieszkalną od obory, bardzo łatwo nasiąka gnojówką i plamy wilgoci są wewnątrz mieszkania. Budynek drewniany pod względem higjenicznym niewątpliwie góruje w stosunku do budynku murowanego, wykonanego ze skrajną oszczędnością. Skoro nie stać nas na budynki dostatnio murowane, to **musimy trzymać się drzewa.** W wyborze typów nowych domów szukaliśmy zbliżenia do dawnego polskiego budownictwa na tym terenie, co poza względami estetycznemi daje możność uniknięcia ślepego naśladownictwa budowli niemieckich o charakterze dla naszego smaku i tradycji zupełnie obcym.

Rozmiary zabudowy osiągnięte dzięki temu przyspieszonemu wykonaniu i dzięki potanieniu w ciągu jednego roku — 1935 są większe niż w ciągu 8 lat poprzednich. Z zabudowy o charakterze indywidualnym przeszliśmy na zabudowę powszechną dla większej ilości osadników. Budownictwo drewniane krytykują częściej ludzie nie bezpośrednio zainteresowani. Przyzwyczajenie do budownictwa typu niemieckiego powoduje, że dostatni, zdawna osiadły gospodarz w poznańskiem, czy na Pomorzu z pewnem lekceważeniem patrzy na budynki drewniane, które się teraz wprowadza. Jeżeli jednak na to zjawisko spojrzy się od strony, że szczupłość zasobów ziemi zmusza Polskę do tworzenia nowych gospodarstw o rozmiarze tylko takim, by zapewnić powstanie gospodarstwa samowystarczalnego; to ten typ budownictwa jest konsekwencją pomniejszonego rozmiaru gospodarstwa, które się obecnie tworzy.

Drewniane budownictwo na parcelach na Pomorzu

Po przemówieniu p. ministra szczegółowych wyjaśnień o budownictwie drewnianem i całej akcji zabudowy nowych osad udzielał inspektor ministerstwa inż. Z. Celarski.

Ministerstwo ustaliło, że koszty budynków nie powinny przekraczać: dla działek rolno-robotniczych **od 2 do 4 ha — 4.500 zł.,** dla działek **od 8 do 12 ha — 6.000 zł.,** dla działek większych **— 8.000 zł.** Ministerstwo wychodziło z założenia, że obciążenie ziemi wartością budynków musi być dostosowane do możliwości produkcyjnych i płatniczych danego osadnika. Budynki są częścią składową nowotworzonych warsztatów rolnych i powinny być ściśle uzależnione od wielkości, intensywności i charakteru produkcji poszczególnych gospodarstw. W wypadku większej zamożności osadnika, może on ubiegać się o kredyt budowlany w wysokości od 3 do 5.000 zł., względnie stosować może zamiast drzewa cegłę, przy dopłatach 2 lub 2 i pół tys. zł. do kosztów budynku drewnianego.

Stosownie do podziału osad na trzy wielkości: robotniczą, normalną i większą, ministerstwo przewiduje tworzenie całkowitych zagród gospodarczych trzech zasadniczych typów.

Korzyści osiągane z zastosowania powszechnego w budownictwie osadniczem drzewa jako materjału budowlanego są bardzo znaczne, czego dowodzą porównania cyfr kosztów zabudowy jednej osady w latach poprzednich i obecnie: w 1934/35 roku koszt zabudowy jednej osady wynosił — w pomorskiem **11.244 zł.,** w poznańskiem **8.850 zł.,** w roku następnym koszty te spadły do: **6.600 zł i 6.100 zł.,** a na **1936/37 r.** — przewiduje się koszty: **6.200 zł., i 6.000 zł.**

W ciągu lat 1929/30 do 1934/35 włącznie wybudowano razem 650 budynków mieszkalnych z inwentarskiemi, 35 mieszkalnych, 19 inwentarskich, 875 stodół, razem 1.579 budynków za sumę 7.162.866 zł., podczas gdy w 1935-36 r. przy niższych daleko kosztach budowy postawiono: 772 budynki mieszkalne, 804 inwentarskie, 737 stodół, **a więc razem 2.313 budynków za sumę 5.600.000 zł. Porównanie tych cyfr przemawia samo za siebie.**

Na rok 1936-37 akcja budownictwa osadniczego w poznańskiem i na Pomorzu przewiduje budowę na 996 osadach: 996 budynków mieszkalnych, 996 inwentarskich, 785 stodół, razem 2.777 budynków za sumę ok. 7 miljonów zł.

Budynki drewniane **budowane są z materjału przygotowanego według zasad normalizacji. Nie są to jednak budynki gotowe, lecz z materjału tego muszą być stawiane przez rzemieślników,** przyczem murarze i mularze mają zatrudnienie przy wznoszeniu fundamentów, kominów i tynkowaniu ścian zewnętrznych i wewnętrznych. Miejscowi rzemieślnicy nie tracą więc swej pracy przy tak prowadzonem budownictwie. Otynkowane budynki drewniane, stawiane solidnie, wyglądają estetycznie.

Wyjaśnienia swe inż. Celarski ilustrował licznemi wykresami, modelami, nowych typów domków oraz fotografjami osad już wybudowanych. Sprawiają one wrażenie bardzo miłe i estetyczne dla oka.

Konferencja w ministerstwie rolnictwa i uzyskane tam wyjaśnienia przez przedstawicieli prasy dowiodły niewątpliwie, że szerząca się w pewnych kołach krytyka nowego budownictwa, zastosowanego przy parcelacji na Pomorzu i w poznańskiem jest przesadna, a nowe zasady popierania budownictwa osadniczego zaspakajając potrzeby nowych gospodarstw, przynoszą rolnikom korzyść w postaci mniejszego i możliwszego do spłacenia obciążenia.

Jubileuszowa wystawa

polskiej spółdzielczości spożywców

W poniedziałek 8 bm. o godz. 11 rano nastąpiło otwarcie przez wicepremjera i ministra skarbu, p. Eugenjusza Kwiatkowskiego jubileuszowej wystawy polskiej spółdzielczości spożywców. Wystawa ta zaprezentuje społeczeństwu dorobek dwudziestopięcioletniej pracy Związku „Społem" i zrzeszonych w nim spółdzielni. **Tysiąc sto spółdzielni, dwieście siedemdziesiąt tysięcy członków, sto osiemdziesiąt miljonów złotych obrotu** — oto cyfry, świadczące o rozwoju materjalnym ruchu.

Wystawa trwać będzie od 8 do 28 bm. w Warszawie, w lokalu YMCA, ul. Konopnickiej 6 (od ul. Wiejskiej, róg placu Trzech Krzyży).

Ceny biletów: 50 gr, młodzież ucząca się i szeregowi — 20 gr, wycieczki zbiorowe (od 10 osób) — 10 gr.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 9 czerwca 1936 r.

Dewizy

Belgja 89.95—90.13—89.77; Berlin 213.45—213.98—212.92; Gdańsk 100.20—99.80; Holandja 359.30—360.02—358.58; Kopenhaga 119.24—118.65; Londyn 26.65—26.72—26.98; Nowy Jork 5.31 7/8—5.33 1/8—5.30 5/8; Nowy Jork kabel 5.32—5.33¼—30¾ Oslo 133.80—133.413—133.347; Paryż 35.01—35.08—34.94; Praga 21.98—22.02—21.94; Sztokholm 137.30—137.63—136.97; Szwajcarja 172,00—172,34—171,66; Wiedeń 100—99,60; Włochy 42.10—41.80; Helsingford 11.78—11.72; Montreal 5.30½—5.28.

Tendencja: nieco mocniejsza.

Waluty

Belgi belgijskie 90,10—89.70; dolary amerykańskie 5,32—5,28; dolary kanad. 5,30—5,26; floreny holenderskie 360,02—358,30; franki francuskie 35,08—34,92; franki szwajc. 172,34—171,50; funty angielskie 26,72—26,56; guldeny gdańskie 100,20—99,80; korony czeskie 19,60—19,30; korony duńskie 119,24—118,40; korony norweskie 134,13—133,25; korony szwedzkie 137,30—137,70; liry włoskie 35—33; marki fińskie 11,78—11,59; marki niemieckie 138—135; pesety hiszpańskie 63,50—62; szylingi austrjackie 99—98; marki niemieckie srebrne 159—154.

Akcje

Bank Polski 106; Cukier 29,75—29,50; Węgiel 15,50; Lilpop 13,50—13,75—13,50; Modrzejów 6,30; Ostrowiec 34,00; Starachowice 36,—36,25; Haberbusch 44,50.

Tendencja: niejednolita.

Papiery wartościowe

3 proc. inwest. I em. 68,50, serje 81,00, II em. [illegible]; 5 proc. konwersyjna 52,75; 6 proc. dolarowa 77—76,75; 4 proc. premj. dolarowa 50,50—50,75; 7 proc. stabilizacyjna 57,25—57,75 (ost. drobne); 4 i pół proc. Pozn Ziem. Kred. serja „1" 41—41,50; 8 proc. przem. pol. 95,00; 4 i pół proc. ziemskie serja piąta 45,25—45,63; 4 i pół proc. Warszawy 53,63—53,75; 5 proc. Warszawy stare 55,25—55,13, nowe 54,25—54,50; 4 i pół proc. Łodzi stare 48,25.

Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów mocniejsza.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 9 czerwca 1936 r.

Żyto 307 ton 15.50, 15.40, 15.60; 15.80; pszenica st. 21.75—22.25; jęczmień jedn. 15.75—16; zbiorowy 15.25 do 15,50; owies 15—15,75; mąka żytnia: wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 22,75—23,25; gat. I 0—50 proc. wł. w. 22,50—22,75; gat. I 0—65 proc. wł. w. 21,25—21,75; gat. II 50—65 proc. wł. w. 17,75—18,50; razowa 17,50—18,25; poślednia ponad 65 proc. wł. w. 16,50—17,50; mąka pszenna: gat. I wyciągowa 0—20 wł. w. 35,75—37,75; gat. IA 0—45 proc. wł. w. 34,75—35,75; gat. IB 0—55 proc. wł. w. 34—35; gat. IC 0—60 proc. wł. w. 33,25—34,25; gat. ID 0—65 proc. wł. w. 32,25—33,25; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 30,25 do 31,25; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 29,75—30,75; gat. IIC 45—55 proc. wł. w. 28,75—29,75; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 28—29; gat. IIE 55—60 proc. wł. w. 26,75—27,75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 23,75—24,25; gat. IIG 60—65 proc. wł. w. 22,75—23,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 25,75—26,25; otręby żytnie wymiał stand. 11,50—12; otręby pszenne: miałkie stand. 12—12,50; średnie stand. 11,50—12; grube stand. 12—12,50; otręby jęczmienne 12—13; rzepak zimowy bez worka 39—41; rzepik zimowy bez worka 36—38; mak niebieski 59—62; gorczyca 32—34; siemię lniane 42—44; peluszka 24—26; wyka 26—27; seradela 24—26; groch: polny 20—22, Wiktorja 23—25, Folgera 19—21; łubin: niebieski 10,50—11; żółty 12,50—13; ziemniaki: jadalne nadnoteckie 4—4,50; fabryczne za kg% 0,15; płatki ziemniaczane 15,25—16,00; makuch: lniany 19—19,50; rzepakowy 14,75—15,25; słonecznikowy 42/44% 17,25—18,25; kokosowy 14,50—15,50; wytłoki suszone 9—9,50; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteckie luzem 6,75—7,25; śrut soja 21—22.

Ogólne usposobienie: spokojne.

Uwaga: Począwszy od 30 maja do 18 lipca b. r. włącznie Komisja Notowań w soboty nieczynna.

Tam, gdzie czerwienią się dachy domków kolejowych

Wycieczka do Czerniewic

W piękny wiosenny dzień postanowiłem wyruszyć w okolice Torunia, aby zaczerpnąć świeżego powietrza i nacieszyć się pięknym krajobrazem. Skwapliwie skorzystałem więc z uprzejmości znajomego, którego rączy motocykl szybko nas uprowadził w nieznaną mi bliżej dal.

Z szybkością iście wyścigową przelecieliśmy most, pozostawiając za sobą srebrną smugę Wisły i dymiące kominy miasta.

Stosunkowo dobrze utrzymaną drogą pomknęliśmy na Stawki.

Z oddali doleciała nas wesoła melodja piosenki żołnierskiej. To kompanja „drucików" powracała z porannych ćwiczeń.

Dalej, po obu stronach szosy, telefoniści zwijali się, zakładając stację. Przywitali nas wesołym okrzykiem, gdy mijając żołnierzy pozdrowiliśmy ich skinieniem ręki.

Po kilku minutach nie pozostało już śladu po kolumnie wojska. Na zakręcie pokazały się domy, zbliżaliśmy się do Stawek.

Dość duża miejscowość, czyni bardzo dodatnie wrażenie. Czyściutkie domki i dobrze utrzymane ogródki podobały mi się bardzo.

Przejechaliśmy tor, szukając przystanku kolejowego „Stawki". Zachęceni pięknem okolicy zboczyliśmy z głównej drogi, gdyż w oddali zarysowały się na tle zieleni czerwone dachy jakichś domków.

Stanęliśmy przed rodzajem dzikiego parku, gdzie jakiś poczciwy człeczyna kosił trawę.

— Gdzie my jesteśmy ojczulku? — zapytałem kosiarza, który z podziwem oglądał naszą błyszczącą maszynę.

— A no, w Czerniewicach, panoczku.

— A te domki przy tej nowej drodze którą tu obok widać? — pytałem dalej zaciekawiony schludnym wyglądem białych budowli, których czerwone dachy błyszczały w jasnych promieniach słonecznych.

— **To kolonja kolejarzy.**

Ponieważ nowa droga, która prowadzi do osiedla kolejarskiego nie jest jeszcze zupełnie wykończona ruszyliśmy dalej szosą w kierunku na rysujący się w oddali blok kolejowy.

Sympatyczny dróżnik chętnie udzielił nam wszelkich informacyj.

Nowa kolonja dla pracowników kolejowych powstała z inicjatywy i przy wydajnem poparciu dyr. inż. Dobrzyckiego i naczelnika biura personalnego komandora Kłossowskiego.

Wspólnym wysiłkiem powstała w Czerniewicach piękna kolonja, która estetycznym wyglądem i malowniczością położenia musi wzbudzić zachwyt każdego, który zabłądzi w te strony.

Dogodne położenie nad koleją umożliwia wygodną komunikację z Toruniem. Nowa droga, zapewni połączenie ze Stawkami.

Podziękowałem dróżnikowi za informacje i polną drogą nad torem przeszedłem się w kierunku kolonji, aby bliżej obejrzeć milutkie, tonące w zieleni domki.

Zadowolony jestem ze swojej wycieczki, poznałem bowiem godny widzenia dorobek naszego kolejarza, który dzięki inicjatywie i poparciu czynników kierowniczych zdobył piękne i higjeniczne warunki mieszkaniowe.

Piękną kolonję kolejarzy można śmiało postawić za wzór, mądrej i celowej akcji mieszkaniowej.

Cis.

Zjazd posłów i senatorów z Pomorza w Gdyni

W dniach 20 i 21 odbędzie się w Gdyni zjazd Grupy Regjonalnej Posłów i Senatorów z Pomorza. Obrady rozpoczną się w sobotę wieczorem o godz. 8-ej w lokalu „Ermitagu".

W ramach zjazdu, na którym omawiane będą ważne zagadnienia regjonalne, odbędzie się również konferencja w Komisarjacie Rządu i w Urzędzie Morskim.

Zjazdy Pomorskiej Grupy Regjonalnej Posłów i Senatorów mają głównie na celu zapoznawanie się z potrzebami społeczeństwa pomorskiego, a szczególnie ludności zamieszkałej w ważniejszych ośrodkach przemysłowych i gospodarczych.

Pan Prezydent Rzplitej honorowym obywatelem miasta Świecia

Jak Świecie uczciło 10-tą rocznicę rządów Pana Prezydenta

W Świeciu zawiązał się, podobnie jak w innych miastach, specjalny komitet ku czci obchodu 10-lecia urzędowania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacego Mościckiego. Zadaniem komitetu było przygotowanie uroczystości lokalnych.

We wtorek 2 bm. odbyło się uroczyste posiedzenie rady miejskiej, pod przewodnictwem komisarycznego burmistrza p. dyr. Kęsika. Doniosłem momentem posiedzenia była jednogłośna uchwała **nadająca Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Ign. Mościckiemu honorowe obywatelstwo miasta Świecia.**

W środę 3 bm. odbył się pochód miejscowych organizacyj ze sztandarami do kościoła poklasztornego na nabożeństwo które odprawił ks. radca Konitzer. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz z kierownikiem starostwa powiatowego p. mgr. Cwinarowiczem na czele, dalej korporacje miejskie, przedstawiciele miejscowych urzędów i instytucji oraz szerokie masy społeczeństwa.

Po nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów P. W. i W. F. na ulicy Klasztornej.

Mimo dnia pracy tłumy zaległy ulicę Klasztorną, aby zobaczyć defiladę.

Trzeba dopomóc wypadkowi

Gdy spotka nas coś niespodziewanego, powtarzamy chętnie popularne przysłowie: „Wypadki chodzą po ludziach". Ale nie zastanawiamy się nad tem, że jednak najbardziej nieprawdopodobny wypadek musi mieć swoją przyczynę, a nawet — cały splot przyczyn i że — z drugiej strony — najprostszy wypadek poprzedzony być musi mnóstwem wydarzeń, nie mających pozornie nic z nim wspólnego.

Pomyślmy tylko: ile skomplikowanych okoliczności złożyć się musiało na to, by ktoś, przechodzący niezamiecioną ulicą Warszawy, mógł się poślizgnąć o leżącą na chodniku skórkę pomarańczową... Wielu ludzi musiało wziąć udział w tym, tak częstym niestety, wypadku, bezpośredni lub pośredni udział. Gdybyśmy chcieli wgłębiać się w historję tego wydarzenia, dotarlibyśmy do czasów Noego.

Ale poślizgnięcie się jest wypadkiem nieprzyjemnym, słusznie też starajmy się go, za wszelką cenę, uniknąć. Bywają jednak wypadki miłe, nawet bardzo miłe, które chcielibyśmy — o ile jest w naszej mocy — sami wywołać: któżby się nie chciał stać „ofiarą" takiego wypadku, że na posiadany przez nas los Loterji Państwowej pada teraz w ciągnieniu pierwszej klasy, które rozpoczyna się 18 bm., jedna z wielkich wygranych? Napewno każdy się na to zgodzi i to bardzo skwapliwie.

Tylko, jak to zaznaczyliśmy, wypadek sam przez się wydarzyć się nie może. Kto nie posiada losu loteryjnego, ten żadnym cudem wygrać nie zdoła; trzeba więc koniecznie wypadkowi dopomóc — drogą zaopatrzenia się w los. I należy się spieszyć, bo czasu pozostało już niewiele.

Tajemniczy napad na leśniczówkę

pod Osiem wyjaśniony

Przed kilkoma tygodniami napadli nieznani osobnicy na leśniczówkę Bursztynowo pod Osiem.

Gdy złodzieje gospodarowali w zabudowaniach gospodarczych i stajni, obudził się leśniczy , który wypadł z fuzją na podwórze.

Spłoszeni złodzieje uciekli, rażeni strzałami leśniczego.

Ostatnio udało się władzom, w związku z dochodzeniami w innej sprawie, ująć sprawców nocnego napadu, osadzając ich w areszcie.

Kierownik powiat. „J. D. P." Wiebe i krewka niewiasta

(cj) Ciche i spokojne miasteczko Lidzbark ma też czasami sensacyjki. Herr Wiebe, właśc. ziemski i kreisleiter „Jungdeutsche Partei", winien był od dłuższego czasu żonie robotnika S. z Lidzbarka 8 zł. Zobaczywszy go onegdaj w mieście na motocyklu, kobieta zaindagowała go w sprawie pieniędzy, a gdy odmówił zwrotu, zabrała się do „fantowania" maszyny. W tym momencie Wiebe uderzył niewiastę w twarz. Rezolutna kobieta przystąpiła również do akcji zaczepnej „fejniście i rychtycznie" — jak następnie sama oświadczyła. Wreszcie zainterwenjowała policja i kobieta otrzymała swoją należność.

Herr Wiebe jest tutaj znany z podobnie gwałtownych wyczynów, a jeśli tym razem odjechał z spuchniętym nosem, to tylko z jego **własnej winy.**

Zjazd urzędników rolniczo-gospodarczych w Toruniu

Dnia 14 czerwca br. o godz. 11.30 odbędzie się na sali parterowej „Dworu Artusa" w Toruniu zjazd urzędników gospodarczych na którym między innemi sprawami zostanie omówiona kwestja przyszłości urzędników gospodarczych w związku z postępującą parcelacją rolną i zmniejszającą się przez to ilością warsztatów pracy.

Z uwagi na powyższe Sekcja Urzędników Gospodarczych Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego zaprasza na ten zjazd wszystkich PP. urzędników gospodarczych, tak zrzeszonych jak i niezrzeszonych, z całego Pomorza oraz sąsiednich powiatów Wielkopolski i Województwa Warszawskiego, ażeby przez przybycie jaknajwiększej ilości nadać obradom więcej powagi i znaczenia.

W Świeciu zastrajkowało przeszło 500 ludzi

(ś) W poniedziałek, 8 bm. zastrajkowało w Świeciu około 500 robotników, zatrudnionych przy budowie wału ziemnego oraz pracach drogowych.

Strajk powstał na tle zarobkowem i robotnicy domagają się podwyżki zarobków z 40 groszy na 63 grosze za godzinę.

Pertraktacje w sprawie zlikwidowania zatargu trwają.

Przebieg strajku jest spokojny.

Życie i sądy

PRAWO UBOGICH.

W sprawie **prawa ubogich,** a mianowicie przy rozpatrywaniu kwestji udzielenia stronie prawa ubogich, sąd brał do tej pory pod uwagę stan dochodowości.

Ostatnio zaszły w tej dziedzinie pewne zmiany, bowiem Sąd najwyższy orzekł, że powinno się sprawdzać nietylko dochody, ale również wydatki konieczne, bowiem sama suma przychodu, o stanie finansowym nie rozstrzyga.

Dla zapewnienia egzystencji muszą być pokryte najkonieczniejsze wydatki związane z wyżywieniem i kupnem odzienia. Dopiero nadwyżka dochodu nad wydatkami decyduje o tem, czy zachodzi stan zupełnego ubóstwa.

OKALECZENIA BAGAŻEM W PRZEDZIALE

Przy okaleczeniach spowodowanych bagażem innego pasażera nie odpowiada kolej lecz właściciel bagażu.

We wszystkich więc wypadkach, gdzie podróżny odniesie rany lub obrażenia spowodowane bagażem innego pasażera, skargę sądową należy wnieść przeciwko towarzyszowi podróży, a nie przeciwko dyrekcji kolei.

LIKWIDATOR NIE MOŻE OBCIĄŻAĆ FIRMY

W sprawie likwidacji mienia b. rosyjskich osób prawnych ukazało się Rozp. Prezydenta Rzplitej. W myśl tych przepisów, likwidator może wykonywać czynności „prostego zarządu" jednak nie może skutecznie obciążać firmę przez wystawienie weksli lub skryptów dłużnych.

Do czynów „prostego zarządu" nie można wliczyć czynności obciążania majątku.

ANTONI MARCZYŃSKI

STRZAŁ O ŚWICIE

POWIEŚĆ

1)

ROZDZIAŁ I.

Czyja noga?

Za ścianą zaszeleściło coś podejrzanie.

— O, Boże, co to?!

— Wiatr tak harcuje, dobrodziejko, napewno wiatr.

Wiatr dął co raz silniej. Niekiedy jego maleńkie strzępy wdzierały się do sali jadalnej przez jakieś niewidoczne szpary przy oknach i wtedy płomyki świec w kandelabrach chwiały się denerwująco.

— Wciąż mam wrażenie, że ktoś puka.

— To deszcz bębni w szyby.

Szyby aż drżały od gwałtownych podmuchów wichru, ale swoją drogą coś gdzieś pukało najwyraźniej.

— Znowu! Słyszycie?

Ten i ów z obecnych skinął głową potwierdzająco, lecz Kazimierz Marski, generalny administrator dóbr Jana Boltona był innego zdania.

— Wiatr szarpie którąś okiennicą na parterze... Kto by tam pukał. Kto by wogóle wychodził na taką słotę, — westchnął tendencyjnie, bo miał stąd do domu ćwierć mili.

— Przenocuje pan tutaj.

Marski podziękował chlebodawcy za zaproszenie, poweselał odrazu i z większym zapałem zaczął bawić rozmową jego dwie przyrodnie siostry, swoje najbliższe sąsiadki przy stole. Obie były wdówkami, obie przekroczyły pięćdziesiątkę, obie przywiozły tu dzisiaj swoją progeniturę; Elżbieta Reyowa 28-letniego jedynaka Witołda, a Magdalena Dorn całą trójkę, Wawrzyńca, Tytusa i córkę Lidję, która już dwa razy zdążyła się rozwieść. Oprócz wymienionych znajdowali się tutaj: Ludwik Bolton z żoną, oraz kuzynka gospodarza, Julja Doraziiowa z mężem.

— Dzięki Bogu, jest nas przy stole dwanaście osób.

To się zgadzało, ale czemu „droga siostrunia“ chce za to Bogu dziękować, tego Jan Bolton zrozumieć nie mógł.

— A gdyby było naprzykład trzynaście, to co? — spytał.

— Boże uchowaj! Trzynaście osób przy stole to nieszczęście!

— Czy są jeszcze na świecie ludzie tak ograniczeni, by wierzyć w podobny zabobon?

To „retoryczne pytanie“ było drobnostką w porównaniu z innemi impertynencjami, jakich się tu goście dzisiaj nasłuchali. Stary miljoner od rana wysilał się wprost, by kogoś z zaproszonych wytrącić z równowagi ducha. Jak dotychczas był to daremny trud. „Może jego wybór padnie na mnie?“ myślał każdy, a perspektywa odziedziczenia tak olbrzymiego majątku pozwalała strawić gładko wszelakie przykrości. Robiąc dobrą minę do złej gry, uśmiechali się grzecznie, słodko, przymilnie, choć Jan Bolton dokuczał im bez miłosierdzia...

Za ścianą znów rozległy się szelesty, wywołujące mimowoli dreszcz.

— Co to może być?!

— Już wiem! Rozkołysane gałęzie drzew ocierają się o mury budynku. — Marski umiał sobie wszystko wytłumaczyć realnie.

Aż nagle zaszło coś, co nawet jego wprawiło w zdumienie, graniczące z obłędnym przestrachem... Wicher zadął potężniej, jedna z szyb rozprysnęła się na kawałki, a przez ten wyłom w oknie wjechała do pokoju niemal po kolano ludzka noga

Staremu Boltonowi wypadło z ust cygaro, siwiuteńki zgarbiony lokaj Maciej wypuścił z rąk tacę z kieliszkami, ale dźwięk tłukącego się szkła zagłuszyły przeraźliwe krzyki kobiet.

Wtem huk! Podmuch wiatru zatrzasnął z silnym łoskotem drzwi, wiodące z jadalni na galeryjkę, obiegającą hall dokoła.

Noga obciśnięta w żółtą sztylpę i obuta w gruby trzewik sportowy wierzgnęła rozpaczliwie i wyjechała tą samą drogą, jaką tu wtargnęła. Całe to makabryczne widowisko trwało zaledwie dwie sekundy, czas aż nadto długi, by każdy z obecnych mógł sobie przypomnieć, że jadalnia znajduje się na p i ę t r z e! Że jej okna dzieli od poziomu dziedzińca przeszło sześć metrów, gdyż parter jest bardzo wysoki.

Ponure widowisko było skończone, ale w oknie pozostała duża, prostokątna dziura i wiatr zaczął szaleć w jadalni. W mgnieniu oka zgasił połowę świec, zwichrzył paniom fryzury, poczem zabrał się do serwet, obrusów, firanek.

— Ja tu dłużej nie wytrzymam!

Za przykładem Lidji Torelli kobiety rzuciły się do ucieczki. Panowie załatali jako tako wyłom w oknie i pośpieszyli do pań, które schroniły się do hallu. Tam było stosunkowo najzaciszniej, a zrobiło się nawet wcale przytulnie, kiedy zapalono w kominku. Pomimo to nastrój wśród obecnych nie uległ zmianie; nikt nie zdołał otrząsnąć się z wrażenia, jakie wywarło niesamowite ukazanie się nogi ludzkiej...

— Może, — przemówił wreszcie Marski, — może ulegliśmy złudzeniu.

— Sam pan chyba w to nie wierzy.

— A co wybiło szybę?

— Prawdopodobnie gałąź.

— Gałąź w sztylpie i trzewiku, co?! — Jan spojrzał na swego plenipotenta z politowaniem. — Różne rzeczy pan już zdołał we mnie wmówić, panie Marski, ale tym razem nie uda się sztuka... To była n o g a!

— Czyja?!

— Może złodzieja, — odezwała się Irena Bolton po chwili ogólnego milczenia. — Złodzieja, który po lince chciał się dostać do pałacu, nie mogąc wyłamać dębowych okienic na parterze.

— I, żeby sobie utrudnić to zadanie, wybił szybę w pokoju, w którym siedzieli wszyscy domownicy, co?

Ironiczne spojrzenie starego Boltona nie zmieszało jej wcale.

— Szybę wybił niechcący, — odparła spokojnie. — Prawdopodobnie wicher rzucił go na ścianę budynku w chwili, gdy mijał to okno.

Tej hipotezie nie można było nic zarzucić, lecz gospodarz najwidoczniej dążył do tego, by swoim niezamożnym krewnym zatruć każdą chwilę pobytu w pałacu.

— Ludwiku, pogratulować ci takiej żony, — zawołał; zrobił małą pauzę, pozwalając bratankowi nasycić się tą pochwałą, pierwszą pochwałą, jaką tu dziś usłyszano, a potem dodał: — poznać odrazu, je jej j e d y n e m zajęciem jest lektura kryminalnych romansów.

Czworo przedstawicieli rodziny Dornów wybuchnęło śmiechem, jak na komendę, zato Ludwikowi wydłużyła się twarz. Wreszcie odpowiedział:

— Kochany stryjaszek się myli. Irka nigdy nie traci czasu na czytanie książek. Wraz ze mną pracuje ciężko od świtu do nocy.

— Któżby śmiał w to wątpić! — Pochwycił starannie wypielęgnowane dłonie młodej mężatki, odwrócił je w stronę kominka tak, że refleks ognia zamigotał na różowym lakierze jej kształtnych paznokci. — Patrzcie! tak wyglądają rączki, które od świtu do nocy ciężko pracują! — Parsknął szyderczym śmiechem, potem zmarszczył brwi i oświadczył takim tonem, jakby piętnował najcięższą zbrodnię: — To są ręce próżniaka, darmozjada, pasorzyta!

W hallu nastała grobowa cisza. Ludwik Bolton zbladł, lecz nie ujął się za żoną; za wszelką cenę chciał uniknąć zwady z bogatym stryjem.

— No? Mam rację, czy nie?! — Jan patrzał nań wyzywająco.

— Stryjaszek zawsze ma rację, — wykrztusił bratanek.

Równocześnie Irena syknęła z bólu, w jej oczach zakręciły się łzy; złośliwy starzec ścisnął jej dłonie z całej siły.

Równocześnie Witołd Rey skoczył na równe nogi.

— Dość tych szykan! — krzyknął. — Więc po to zaprosiłeś nas tutaj zły, zdziwaczały starcze, żeby się znęcać nad nami?!... Puść ją, albo...

— Witołdzie! — Elżbieta posłała synowi błagalne spojrzenie, potem zwróciła się do brata. — Janku, wybacz mu, błagam. On cię zaraz przeprosi.

— Ani mi się śniło Niech on nas przeprosi za te grubijaństwa i...

— Wit, zamilcz!

— Młodzieńcze, — przemówił Jan Bolton, ochłonąwszy ze zdziwienia i puścił dłonie Ireny, — czy zdajesz sobie sprawę z tego, że mogę ciebie i twoją matkę wydziedziczyć?

— Gwiżdżę na to! Nie troszczyłeś się o nas nigdy i daliśmy sobie radę sami. Tembardziej nie zależy mi na twoich pieniądzach dzisiaj, kiedy własną pracą zdobyłem sobie jakie takie stanowisko.

— Jasieczku, on się upił twojem świetnem winem. Ale ty chyba...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pociąg pospieszny Wiedeń—Paryż wykoleił się w pobliżu Lincu



W katastrofie zginęło kilka osób, a 10 odniosło ciężkie obrażenia

Feljeton aktualny

O kartkowiczach i innych miłych ludziach

Tak się u nas w Polsce utarło, że nawet najbogatszy darmo chce chodzić do teatru. Nie zastanawiają się ludziska, że aktor i dyrektor teatru muszą żyć, jeść, ubierać się, że koszta związane z wystawą sztuki musi ktoś pokrywać, no i wreszcie, że nieetyczną jest rzeczą wymagać kartki wówczas, jak dochody pozwalają na kupno biletu.

Nie będę się tu szeroko rozwodził nad plagą kartkowiczów, którzy gnębią dyrektorów i sekretarzy teatru. Niestety na nich nie wynaleziono jeszcze żadnego środka w postaci flitu czy innej trucizny na złośliwe insekty.

Przykro jednak słuchać, jak owi „gratisowi“ melomani nie pozostawiają suchej nitki na aktorach, sztuce i autorze. Wszystgo „do luftu“, sztuka kicz, autor grafoman i „beztalencje“, a aktorzy . . .

Domorosły krytyk wznosi oczęta ku niebu i czyni gest rezygnacji.

— Tak, tak, inne to czasy bywały, — mówi potem zmęczonym głosem, krytykując głośno wszystko, co widział na scenie.

Tak jest w stolicy, tak jest na prowincji, wogóle wszędzie, gdzie są u nas stałe teatry. Kartkowicza nic nie zadowoli. Jak zły i jadowity gad pełza wśród publiczności i „czyni nastrój“.

Mimo jednak, że przedstawienie — a raczej jak mówi — „niebywały kryminał“ męczy go i przyprawia o ból głowy, nie opuszczą żadnej premjery i jeszcze dla znajomych, na dalsze przedstawienia domaga się kartek.

Gdy już mowa o tak miłych osobnikach, nie od rzeczy będzie pogwarzyć o innych jeszcze bardziej szkodliwych typach. Wyczytałem w jakimś feljetonie (wybacz mi kochany kolego po fachu, że się z tobą nie zgodzę), że w stolicy jest więcej plotkarzy, niż na prowincjonalnych śmieciach.

Może więcej, bo miasto większe, lecz sama ploteczka?

Nie umyła się nawet do jadowitej, zakłamanej plotki prowincjonalnej.

Stołeczna, lekka, zwiewna, często dowcipna, ba nawet pomysłowa — prowincjonalna, fałszywa, zła, obłudna i godząca w cześć i honor bliźniego, na którym nie pozostawiono suchej nitki.

Mówią często, że kobiety plotkują. Pomyłka, mili Czytelnicy. Pewnie, że przy kawce, gdy zejdzie się milutkie grono pań, trzeba bliźniemu przypiąć łatkę.

Te złośliwe gawędy nadobnych cór Ewy nie wytrzymują konkurencji tego, co można usłyszeć przy knajpianym stoliku.

Nieciekawy to „kompan“, który nie potępia w czambuł bliźnich (nawet sobie osobiście nieznanych), a przeciwnie, mówi o nich dobrze, zamiast wieszać psy.

— Pan X ukradł zegarek i będzie siedział — oświadcza pan Józio „sznapskolegom“, gładząc swą płową czuprynę.

— Ach nie, — odpowiada wszędobylski Henio, — to jemu ukradziono zegarek.

— Wszystko jedno — grzmi obrażony Fredzio — czy on, czy jemu, na jedno wychodzi. Coś z zegarkiem było i X jest szubrawcem.

— Racja — potakuje kieliszkowe grono — X jest istotnie złodziej i kanciarz.

Jeżeli nie da się z kogoś zrobić zdecydowanego łajdaka i oszusta (są bowiem i tacy, którzy niczego nie zdefraudowali, nie zmieniali jak rękawiczki przekonań politycznych, nie używali nienależnych im tytułów i wogóle nigdy nie mieli styczności z prokuratorem), ogranicza się „pani plotka“, do pogardliwego grymasu, lekceważącego machnięcia ręką i zaszeregowania bliźniego do tak zwanej kategorji pętaków.

Magiczne to słowo nie określa wprawdzie przewinienia, jakiego się dopuścił obmówiony, ale przecież z braku laku dobry i opłatek, więc „hajże na Soplicę“

O wy, którzy po knajpach, kawiarniach i kabaretach stworzyliście ród pętaków, i niemiłosiernie obrabiacie bliźnich, czy jesteście pewni, że was już dawno nie odarto z czci i wiary, nie pozostawiając na was suchej nitki?

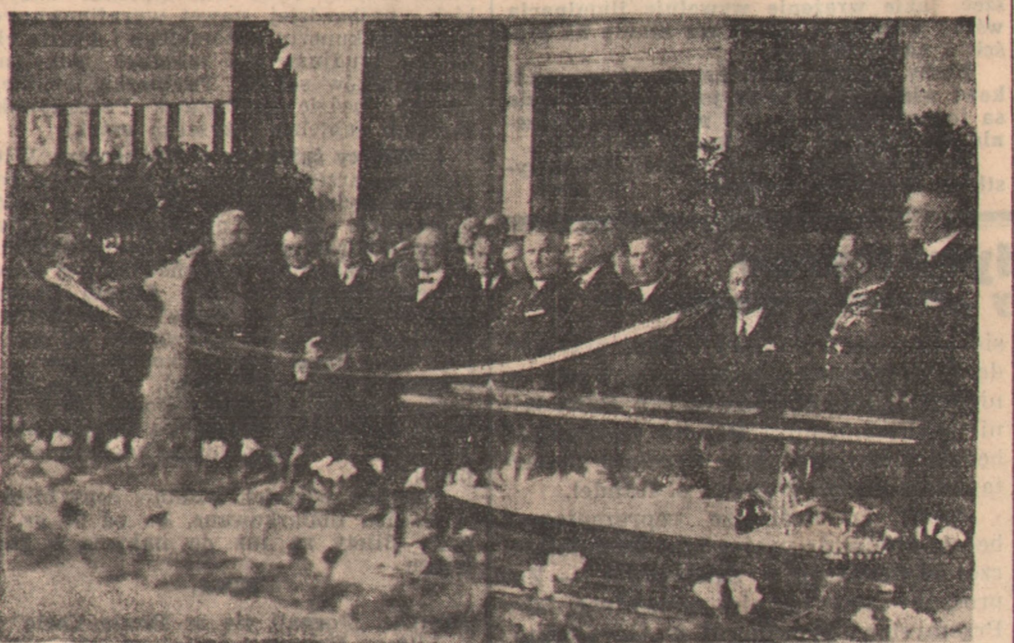
Gh.

Wędrówka przez Pomorze

I. Pomorska Wystawa Turystyczna

Wystawa rozmieściła się w kilkunastu salach i w kurytarzach parteru i piętra szkoły powszechnej przy ul. Prostej. Zaraz na wstępie wita nas swojski **zapach — drzew iglastych,** w salce, poświęconej okazom wystawionym przez **Toruńską Dyrekcję Lasów** — Szkółki nadleśnictwa Wirty. Drzewka hodowli tego nadleśnictwa, różne rzadkie egzoty świata koniferów, roztaczają tę rozkoszną woń, jakgdyby skondensowaną z rozległych borów pomorskich.

W przyległym kurytarzu wystawia inna chluba Pomorza — **Pomorska Elektrownia Krajowa „Gródek"** — pokazując zakłady swe na licznych diapozytywach. Stan elektryfikacji Pomorza — dwie mapy poglądowe — wykazuje ogromne postępy w tej dziedzinie w 15 latach rządów polskich. Wysoce pouczająca lekcja poglądowa!



Wicemin. komunikacji p. inż. Bobkowski otwiera wystawę, przecinając wstęgę
Na zdjęciu widoczni od lewej strony JE. ks. Biskup dr. Okoniewski, wicemin. Bobkowski, dyrektor kolei inż. Dobrzycki, gen. Thommée, komandor Kłossowski, wicewojewoda Szczepański. Ostatni z prawej starosta krajowy pomorski p. Łącki. Tuż przed wstęgą model statku motor. „Piłsudski"

Bajecznie kolorowa **mapa turystyczna Pomorza** — do którego zaanektowano okręg nadnotecki wraz z Bydgoszczą — to popularny wykład godnych uwagi osobliwości turystycznych, zabytków, przemysłu, walorów krajobrazowych naszej dzielnicy. Tuż obok, mniej efektownie lecz w sposób bardzo gruntowny pokazano, przy pomocy kilkudziesięciu znaków umownych, na mapie turystyczno-krajoznawczej całe **bogactwo turystyczne Pomorza** i jego świetne przygotowanie do żywego ruchu turystycznego.

Szczęśliwem dopełnieniem tego dzieła szczegółowego jest **akwarjum morskie,** będące przedmiotem zachwytu młodzieży tłumnie zwiedzającej wystawę. Na niedużej przestrzeni zdołano pomieścić niejako **przekrój przez faunę i florę naszego wybrzeża** — są więc i sławetne flondry, są i węgorzyce, dobijaki, głowacze, które można obserwować **w magicznem oświetleniu** żarówek poprzez szyby i mętną toń wodną. Sensację wzbudzają dziwnemi wężowemi ruchami flondry, które gdy leżą na „dnie morskiem" doskonale naśladują piasek nawet z jego rdzawemi kamykami. Czarujący jest **widok perspektywiczny na morze,** obramiony obrazami flory nadmorskiej.

Dekoracji tego działu dopełniają: **projekt akwarjum morskiego w Gdyni** (oby jaknajrychlej zrealizowany!), gablotka z wyrobami gdyńskiej firmy P. Trześniak (m. in. **śliczny bursztynowy model „Daru Pomorza"**), oświetlony „elektryką" model latarni morskiej oraz ptaki nadmorskie w egzemplarzach zręcznie preparowanych.

Idziemy na piętro, gdzie znalazł się najobszerniejszy dział wystawy — **dział ogólny.** Odrazu ogarnia widza nastrój poważny, gdy nań pada bystre spojrzenie Kopernika z portretu gimnazjalnego. W małej salce, pod hasłem **„Pomorze to kraj zabytków i sztuki",** zgromadzono powiększenia zdjęć fotograficznych w wielkim formacie, z wyraźną myślą dania kwintesencji tego, co Pomorze posiada **najbardziej charakterystycznego. Kopernik — Toruń 17-wieczny — rzeźba pelplińska — bazylika św. Jana — jezioro Raduńskie — krajobraz nadwiślański — klasztor żarnowiecki — Hel — Gdynia — cała galerja typowo pomorskich postaci i krajobrazów.**

A gdy się napatrzy dosyta tego klasycznego zespołu zdjęć, wzrok pada **na widok feeryczny: oszkloną ściana daje złudzenie głębiny morskiej, na której dnie spoczywa sieć rybacka...**

Po tych cudach pomysłowości mniej efektowne wydają się dalsze sale. Lecz takie jest tylko pierwsze wrażenie. Bo ileż to szczegółów, które dopraszają się dłuższego przyjrzenia się, by niczego nie uronić, by zachować w pamięci nazawsze tyle ciekawych a prawie że nieznanych rzeczy. Weźmy choćby takie **mapy polskości Pomorza.** Widzimy jak na dłoni dzieje zmian granic, cofanie się Polski na wschód; lecz zawsze wraca Macierz nad morze, tak jak fala stale, niezmiennie bije o brzeg macierzysty. Lub inne szczegóły tego działu, że tak powiemy, **propagandy łączności wiekowej Pomorza z Polską.** Te dokumenty starodawne, portrety wybitnych Pomorzan, biskupów, wojewodów, starostów dawnej Rzplitej, te rozliczne karty tytułowe polskich druków pomorskich, prasy pomorskiej 19-go wieku — każda z tych kart ma swą wagę, bo jest świadectwem, **że ten kraj był, jest i będzie polski.**

Dowody prapolskości tych ziem sięgają aż w czasy przedhistoryczne. Mapa **grodzisk słowiańskich wczesno-historycznych oraz mapa kurhanów łużyckich epoki bronzowej** są takim dowodem. Precyzyjnie wykonane modele kurhanu „łużyckiego" i dwóch grodzisk wyżynnych (Leszcz i Jedwabno pod Toruniem) dopełniają szczęśliwie tego zespołu (dzieło to Muzeum Miejskiego w Toruniu, działu prehistorycznego).

W pobliskach salkach nagromadzono dużą ilość zdjęć, które wybrane z pośród tysięcy podobnych, dają odbicie naprawdę tylko najbardziej wartościowych objektów.

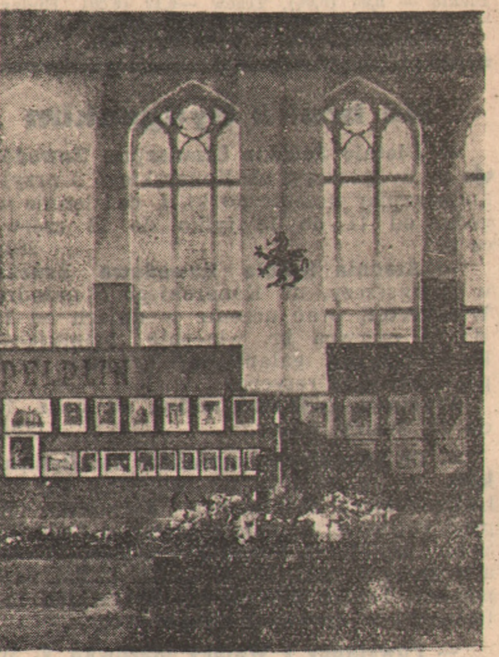
Odbywamy podróż krajoznawczą poprzez całe Pomorze — począwszy od ziemi Chełmińskiej poprzez miasta nadwiślańskie do Borów Tucholskich, Szwajcarji Kaszubskiej i na wybrzeże. Krajobraz, architektura, fragmenty wnętrz, typy — wszystko to razem wziąwszy jest jakgdyby **rozkosznym filmem, streszczającym w sobie wszelkie uroki tej ziemi.**

Punktem kulminacyjnym tej podróży krajoznawczo-turystycznej jest **aula szkoły,** która zamieniła się w ramach wystawy w jeden **wielki pean ku czci dwóch stolic Pomorza — administracyjnej i kościelnej.** Toruń i Pelplin roztaczają swe wdzięki. — Toruńskie jako bardziej znane pominiemy tu — skarby pelplińskie, okazuje się, są nieocenione. Co najpiękniejszego posiada skarbiec katedralny, muzeum i archiwum diecezjalne, wystawiono tu **w klasycznych wprost reprodukcjach.** Np. faksimilowana barwnie karta **ze słynnej biblji Gutenberga** po mistrzowsku oddaje najdrobniejsze szczegóły oryginału, jakgdyby codopiero wyrwana z szacownej, starodawnej księgi.

Ta sala pelplińsko-toruńska — poza emblematami m. Torunia i Kurji Biskupiej — poważnie udekorowana meblami w sposobie kaszubskim, takąż ceramiką i haftami z wytwórni wejherowskiej, zawiera jeszcze kilka ciekawych modeli — s/s „Piłsudski" i „Batory" oraz dużych rozmiarów **plastyczny model Rozgłośni Toruńskiej.** Zwracają też uwagę, jako niecodzienny motyw dekoracyjny, sieci rybackie jako firany, podkreślając regjonalny pomorski charakter wystawy.

Reasumując w kilku słowach wrażenia z wystawy, należy z uznaniem podkreślić **niezwykle trafny dobór eksponatów, umiar ilościowy i wybitnie estetyczny układ całości.** W każdym szczególe widać rękę nieomylną w wyborze środków, któremi stworzono całość miłą dla oka i niesłychanie pouczającą. **Nowa to i duża atrakcja Torunia na początek sezonu letniego.**

Niepodobieństwem byłoby wymienić tu



Widok na główną salę wystawy z „Gryfem" w środku

wszystkie osoby i instytucje, które pracą swą i wysiłkiem przyczyniły się do urzeczywistnienia tej pięknej imprezy. Szczere uznanie należy się przedewszystkiem Komitetowi organizacyjnemu z **p. prezesem Dobrzyckim** na czele, który wszystkie swe wpływy i całą energję swą użyczył temu dziełu, dzielnie sekundowany przez Kurję Biskupią, Zarząd Miejski w Toruniu, Instytut Bałtycki, Ligę Popierania Turystyki, Polskie Tow. Krajoznawcze, liczne urzędy państwowe i organizacje społeczne.

Stroną organizacyjną wystawy zajął się m. in. p. inż. **Langhammer** z Dyrekcji Kolei w Toruniu, stronę dekoracyjną wykonali inż.-architekci pp. **Różański i Hryniewicz** z Warszawy, a przepiękne zdjęcia pp. mgr. **Zaremba i Wyrobek.**

„Witamy serdecznie i zapraszamy do siebie"

Przemówienie J. E. Ks. Biskupa Dr. Okoniewskiego przy otwarciu wystawy

Jako pasterz diecezji chełmińskiej spoglądam z radością na Pierwszą Pomorską Wystawę Turystyczną, życząc jej najlepszego powodzenia. Mówiąc o powodzeniu, nie mam na myśli jedynie skutków jego zewnętrznych w tem zrozumieniu, że wystawa wszędzie, gdzie się pojawi, czy w kraju, czy zagranicą, cieszyć się będzie życzliwem przyjęciem i tłumną frekwencją i że wślad za nią doczekamy się przybycia licznych turystów do uroczej ziemi naszej nadmorskiej. Takie zewnętrzne powodzenie tworzy dopiero konieczny warunek powodzenia wewnętrznego, warunek osiągnięcia właściwego celu. A cel ten na tem polega, żeby cała Polska poznała i pokochała Pomorze i jego ludność, żeby zagranica poznała i pokochała przez Pomorze Polskę. Nie można bowiem kochać, czego się nie zna. Nie można zrozumieć ludności pomorskiej, jej właściwości kulturalnych jak i psychicznych, nie znając historji kraju, która przez stulecia urabiała duszę mieszkańców.

Należy zatem poznać Pomorze. Pomorze to nietylko, jak wielu sądzi, Gdynia z nowoczesnym portem, z nowoczesnem miastem, z nowoczesną techniką. Pomorze jest większe niż Gdynia, jest starsze niż Gdynia. Pomorze — to dawny czcigodny klejnot, przywrócony macierzy, to drogi kamień w koronie Rzplitej, wykruszony kiedyś a dziś znowu przywrócony jej i mieniący się blaskiem nieugaszonym. Ziemia pomorska to widownia wielkiej przeszłości, to kraj pełen wspomnień dziejowych, to ziemia bogata w zabytki historyczne i artystyczne. Wszędzie, wzdłuż i wszerz województwa znajdziesz ślady starej kultury, czcigodne kościoły, kosztowne rzeźby i obrazy. Tu znajdziesz zacną cząstkę ojczyzny, bo ziemię od praojców nawskroś polską, zobrazowaną w znacznej części i uzmysłowioną na niniejszej wystawie.

Tu znajdziesz ludność jędrną i zdrową, duchowo i cieleśnie, ludność pracowitą i przywiązaną do ziemi swojej i zahartowaną przez walkę życiową i zmienne koleje przeszłości politycznej, ludność miłującą język i obyczaj ojców, miłującą sercem niepodzielnem wiarę ojców. Znajdziesz lud nie rozmarzony, patrzący trzeźwo na świat, stopami oparty o twardą ziemię, oczami szukający Boga nad światami ,lud nie wylewny, ale szczery i dobroczynny.

To też turystę, przybywającego na Pomorze otuli atmosfera mocna, krzepiąca duszę i ciało. Idzie ku niemu powiew uzdrawiający, idzie z serc ludzkich, idzie z lasów i wód pomorskich. Bo piękny to kraj: lasy i jeziora, rzeki i pola, góry i doliny, przytulne wioski i schludne miasteczka. A nad lasami i jeziorami, nad gościńcami i osiedlami jakbyś widział wyciągniętą prawicę Bożą. Bliższa niż gdzieindziej dusza twoja Bogu, a Bóg tobie.

Witamy tedy serdecznie i zapraszamy do siebie... tak woła ziemia pomorska przez tę wystawę do całej Polski i ziem sąsiednich. Zapraszamy... woła i wyciąga gościnnie ku wam rękę. Przybywajcie! Poznajcie dawne i ludne miasta, poznajcie ciche i odległe osiedla, poznajcie przecudne zakątki naszego krajobrazu. Poznajcie serca nasze! Złóżcie dłoń swoją w dłoń naszą! Zbliżcie serca swoje do serc naszych! Poznamy się lepiej i lepiej pokochamy... Urośnie przez to Pomorze, urośnie cała Polska.

Przed wspaniałą manifestacją katolicką w Świeciu

Przyjazd J. E. Ks Bisk. Dr. Okoniewskiego na „Dzień Katolicki"

(ś) Świecie przygotowuje się do wielkiego **„Dnia Katolickiego",** który odbędzie się w niedzielę 14 bm. pod protektoratem J. E. ks. biskupa dr. Okoniewskiego.

Wszelkie katolickie towarzystwa miejscowe przystąpiły do współpracy.

Liczne komisje wyłonione z inicjatywy miejscowej parafjalnej Akcji Katolickiej, jak: kwaterunkowa, żywnościowa itd. dbają o to, by wszystkich przybywających należycie zakwaterować, oraz zapewnić wszystkim tanie wyżywienie.

„Dzień Katolicki" w Świeciu odbędzie się pod hasłem: **„Akcja Katolicka a rodzina katolicka".** Do tego będą dostosowane referaty i obrady w sekcjach.

Mszę św. pontyfikalną będzie celebrował J. E. ks. biskup Okoniewski, kazanie uroczystościowe wygłosi O. Wojnar z T. J. w Grudziądzu. Po nabożeństwie jakie odbędzie się na Rynku, nastąpi inauguracja zjazdu, przemówienie J. E. ks. biskupa oraz referat p. prof. Tkaczyka z Grudziądza.

Po południu odbędą się obrady dla poszczególnych stanów. Po zebraniach uroczyste zakończenie zjazdu katolickiego oraz uchwalenie rezolucji.

Dzień w Bydgoszczy

Sroda-Czwartek, dnia 10-11 czerwca

KALENDARZYK

Środa, 10. 6. — Małgorzaty.
Czwartek, 11. 6. — Boże Ciało.
Piątek, 12. 6. — Jana z Fakundo.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY do wieczora dnia 10 b. m.:

Zachmurzenie zmienne (malejące), jednak jeszcze z przelotnemi deszczami, głównie na południu i wschodzie kraju. W Tatrach śnieg. Dość chłodno. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

STAN WODY W WIŚLE

Poziom wody w Wiśle wynosił dn. 9 bm. o godz. 7-ej rano (w nawiasach stan z dnia poprzedniego): Kraków —2,73 (2,70), Zawichost +1,30 (1,28), Warszawa +1,08 (1,00), Płock +0,63 (0,67), Toruń +0,49 (0,49), Fordon +0,48 (0,49), Chełmno +0,30 (0,21), Grudziądz +0,48 (0,46), Korzeniewo +0,64 (0,64), Piekło — 0,06 (0,06), Tczew —0,19 (0,20), Einlage +2,28 (2,12), Schiewenhorst +2,46 (2,38).
Temperatura wody w Wiśle 11,9 (15,3).

Na bruku bydgoskim

— **4-letnie Żeńskie Gimnazjum Zawodowe** w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 5 przyjmuje zapisy uczenic do kl. I. codziennie w godz. od 11 do 13 tylko do 12 czerwca br. 2608

— **Średnia Szkoła Zawodowa Żeńska** w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 5 urządza **WYSTAWĘ** prac uczenic w dniach od 11 do 14 czerwca br. włącznie obejmującą: krawieczczyznę, galanterję, rysunki oraz przedmioty teoretyczne.

Wystawę zwiedzać można od godz. 10 do 19. Wstęp wolny. (3407

— **Do wiadomości członków Zw. Sybiraków.** W dn. 28 i 29 bm. odbędzie się we Lwowie zjazd Sybiraków. Zgłoszenia (50 proc. zniżki) przyjmuje sekretarjat Związku Sybir., ul. Marsz. Focha 39/4 w godz. 11—12, a w środę w godz. 16—17 do dn. 15 bm. najpóźniej. Tamże udziela się wszystkich informacyj w sprawach zjazdowych.

— **Powstańcy i Wojacy placówka V.** W dn. 10 bm. o godz. 17 odbędzie się na stadjonie miejskim im. Marsz. Piłsudskiego strzelanie o mistrzostwo placówki.

— **Koło Przyjaciół Budowy Kościoła św. Wincentego a Paulo** w Bydgoszczy zamierza urządzić w dniach 15 i 16 sierpnia br. wielką popularną wycieczkę na wybrzeże polskie — do Gdyni i na Hel — specjalnym pociągiem popularnym. W programie wycieczki jest przewidziane: zwiedzanie portu (motorówkami), zwiedzanie niektórych interesujących objektów portu jak np. chłodni, największej w Europie wschodniej, ryżowni, urządzeń przy ładowaniu węgla, portu wojennego, ewentualnie zwiedzanie jednego z największych i najpiękniejszych okrętów marynarki handlowej, jak m/s Batory lub m/s Piłsudski, zwiedzanie miasta, Kamiennej Góry, dzielnicy willowej, wyjazd na Hel statkiem, kąpiel, plaża, spacer nad morzem w kierunku Orłowa itp.

Wycieczka obliczona jest na 500 do 600 osób. Cena wycieczki z Bydgoszczy do Gdyni — Hel i z powrotem do Bydgoszczy wraz z całodziennem dobrem utrzymaniem, noclegiem i zwiedzeniem portu wynosić będzie około 18 zł. od osoby. Do wycieczki przydzielona będzie odpowiednia ilość wykwalifikowanych przewodników i cała impreza spoczywać będzie w rękach znanych na bydgoskim terenie fachowców w sprawach turystyki i krajoznawstwa. Jest więc pełna gwarancja, że wycieczka uda się bardzo dobrze i ku zadowoleniu wszystkich uczestników.

Zgłoszenia na wycieczkę prosimy kierować do Polskiego Towarzystwa Krajozn. ul. Libelta 5, tel. 37-64 lub pod adresem B-cia Bażańscy, ul. Gdańska 17, tel. 35-81.

Termin zgłoszenia oraz wpłatę całej należności należy uskutecznić najpóźniej do dnia 20 lipca br.

— **10-letnia córka oficera pokąsana przez psa.** Na dziedziniec koszar 61 pp. wbiegł onegdaj duży buldog, który rzucił się na 10-letnią córkę oficera Blankę Jabłońską. Na krzyk dziecka nadbiegli żołnierze z pomocą, jednak nieszczęśliwa dziewczynka została przez rozwydrzone zwierzę pokąsana tak silnie, iż wezwać musiano pomocy pogotowia, celem opatrzenia kilkunastu poważnych ran na całem ciele dziecka.

— **Egzaminy dla eksternów w Szkole Wydziałowej.** Podaje się do wiadomości, iż egzaminy dla eksternów z zakresu sześciu klas szkoły wydziałowej rozpoczną się w poniedziałek, dnia 15 bm. o godz. 16 w gmachu szkoły, ul. Chwytowo 16. Egzaminy odbędą się na zasadzie zarządzenia Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego.

— **Skradli kasetkę ze stolikiem.** Przy pomocy wytrycha, względnie podrobionego klucza, włamali się onegdaj nieznani złodzieje do budynku stacyjnego kolejki powiatowej przy ulicy Grunwaldzkiej. Złodzieje upatrzyli sobie żelazną kasetkę, a ponieważ ta umocowana była do stolika, przeto — radzi nieradzi — zabrali również... i stolik. W kasetce znajdowało się 73,65 zł.

— **Jeszcze w sprawie zagadkowego postrzelenia.** W numerze wczorajszym donosiliśmy o opatrzeniu w lecznicy 24-letniego Feliksa Różańskiego, który postrzelony został rzekomo przez gospodarza. Notatkę tę uzupełnić należy o tyle, iż p. R. postrzelony został rzeczywiście przez gospodarza, lecz był to gospodarz sąsiedniego domu, przodownik straży więziennej Stanisław Ratajczak. P. Ratajczak zauważył w nocy około godz. 0,30 po północy jakąś postać, wdrapującą się przez płot na podwórze. Myśląc, iż intruzem jest włamywacz, p. Ratajczak po ostrzeżeniu oddał dwa strzały na postrach, z których jedna z kul raniła, na szczęście lekko, pana Różańskiego. Po fatalnych strzałach rzekomy włamywacz powtórnie wdrapał się na płot, a następnie udał się do własnego domu. Jak się bowiem okazało, p. Feliks R. wracając z przyjacielem p. Kałdanem do domu... omylił się i skierował swe kroki pod fałszywym adresem. Po tem wyjaśnieniu cała rzecz wygląda mniej groźnie, niż się to z początku zdawać mogło, jako, że gospodarz gospodarzowi nierówny...

— **Fałszerstwo czeku P. K. O.** Zam. przy ul. św. Trójcy p. Walenty Felczykowski stwierdził onegdaj rzecz niezmiernie przykrą. Otóż przeglądając wyciąg swego salda w P. K. O. zauważył, iż w czasie od 4 do 6 bm. nieupoważnieni przez niego sprawcy sfałszowali jego czek, podejmując w oszukańczy sposób 180 zł. O brzydką tę sprawkę podejrzani są dwaj nieznani bliżej panowie: Januszewski i Nadolski.

— **Dziecko najechane przez cykliste.** Na ul. 3 Maja w Bydgoszczy dostała się onegdaj pod koła roweru 7-letnia Urszula Grabarek. Dziecko zostało lekko okaleczone

— **Ułan pozbawiony stalowego „rumaka".** Ułan 16 p. uł. Wincenty Fiszer doniósł wczoraj policji o kradzieży roweru z ulicy Gdańskiej. Rower stanowił własność por. Henryka Konstatynowicza.

— **Ujęcie złodziejki.** Policja ujęła i osadziła w areszcie niej. Zofję Skrzypczak (bez stałego miejsca zamieszkania) podejrzaną o kradzież garderoby na szkodę p. Sobieckiej (Słowackiego 1).

— **Z gablotki** przy Rynku im. Marszałka Piłsudskiego skradł wczorajszej nocy nieznany złodziej 5 koszul na szkodę kupca p. Alojzego Tinca.

— **Prawie 100.000 zł.** wygranych wypłaciła kolektura Rzannego w Bydgoszczy, ul. Gdańska 25 (tel. 33-32) w krótkim czasie swego istnienia. Wynik ten zachęca, ciągnienie się zbliża. Za jedne 10.— zł. ćwiartka i nadzieja na miljon.

Gawędy

na dowolny temat

Wyspa z tysiąca i jednej nocy!

Taką wyspę posiada obecnie Bydgoszcz. Dawniej wyspa ta wyłaniała się z odmętów szarzyzny tylko niekiedy, wyłaniała się i znikała w szarej codzienności.

O jaką wyspę chodzi? Oczywiście, że nie o żadną wyspę fantastyczną, ale o popularną wysepkę na Brdzie koło Fary. Naprzeciw „Teatralki", poniżej szumiącego jazu brdziańskiego. Wyspa, na której stanie pomnik patronki szkuciarzy, św. Barbary. Stanie „za lat trzysta, aż się namyśli nasz urbanista". Niema już owego urbanisty, któryby nad upiększeniem wysepki myślał — ale teraz to już pół biedy.

Wyspa jest i tak piękna. Trzeba bowiem uwiecznić, iż zamieszczony niedawno przez nas, gdzieś w „gawędach" apel do P. T. władz miejskich o „drobny retusz upiększający Bydgoszczy" nie minął bez echa.

Już w kilka dni później do brzegu wyspy dobiła łódź speców, którzy założyli instalacje świetlną. Wieczorami wyspa jaśnieje tysiącem barw, a osiągnięte w połączeniu naturalnego piękna ze sztucznym „retuszem" efekty budzą zachwyt przechodniów. Zarówno przypadkowi goście miasta, jak i zasiedziali, nieczuli na piękno własnych zakątków bydgoszczanie stają olśnieni.

Niepodoga ostatnich dni osłabia nieco efekt tej inowacji, jednak ktoby chciał usłyszeć, jakie wrażenie wywołuje iluminacja wśród widzów — niech raz stanie na moście i nadstawi uszu.

Ktoby wątpił, przekona się, iż przypadkowi widzowie, ci w 90 proc. prości ludzie są jednak bardziej czuli na piękno otoczenia, niż mogłoby się to komuś wydawać...

Bo prawdziwe piękno posiada dla wszystkich jednakową wymowę. (Czek.)

Przyjazd dygnitarzy
na otwarcie wystawy „Mebel i Wnętrze"

Prace organizacyjne wystawy mieszkań urządzonych p. n. „Mebel i Wnętrze" w Bydgoszczy, dobiegają końca. W gmachu wystawowym przy ul. Piotrowskiego nr. 5 wre gorączkowa praca około urządzenia wnętrza i ustawienia eksponatów.

Do Warszawy i Poznania udała się delegacja Komitetu Wystawy, aby zaprosić Pana Ministra Przemysłu i Handlu oraz Pana Wojewodę Poznańskiego. Zarówno Pan Minister Przemysłu i Handlu, jak i Pan Wojewoda zainteresowali się wystawą i przyrzekli swój przyjazd do Bydgoszczy na otwarcie wystawy w niedzielę, dnia 14 czerwca r. b. Pana Ministra Przemysłu i Handlu zastępować będzie prawdopodobnie dyrektor Departamentu Przemysłowego p. Kandel.

Sfery rzemieślnicze reprezentować będzie oficjalnie prezes Izby Rzemieślniczej w Poznaniu p. Zakrzewski. — Zaproszony jest również prezydent Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, któremu Bydgoszcz terytorjalnie podlega.

Kierownik komisarjatu głównego
komendantem miejskim i powiatowym P. P.

Dotychczasowy kierownik komisarjatu głównego policji w Bydgoszczy p. **kom. mgr. Antoni Kowalski mianowany został komendantem policji na miasto i powiat Bydgoszcz.**

Dzięki nominacji tej, sprawy bezpieczeństwa miasta, jak również sprawy bezpieczeństwa powiatu znajdą się pod jednem kierownictwem, co niewątpliwie wpłynie jeszcze bardziej na polepszenie stosunków bezpieczeństwa w okręgu bydgoskim. W czasie swego pobytu na stanowisku kierownika komisarjatu głównego P. P. p. kom. Kowalski dzięki swej dużej inicjatywie i przedsiębiorczości unormował stosunki bezpieczeństwa w mieście, a policja bydgoska odniosła pod jego kierownictwem wiele sukcesów.

Z okazji zaszczytnej nominacji składamy p. kom. mgr. Kowalskiemu szczere gratulacje, życząc mu dalszego powodzenia w szczytnej służbie bezpieczeństwa publicznego.

Jak się dowiadujemy, p. kom. Kowalski obejmie agendy komendanta powiatowego już w najbliższych dniach.

Kierownikiem I. Komisarjatu P. P. w Bydgoszczy i zastępcą komendanta na miasto i powiat Bydgoszcz mianowany został dotychczasowy **kierownik III. kom. p. pkom. Fąferek.**

Pobity i okradziony przez towarzysza libacji

Niezwykły — nawet jak na dzisiejsze czasy — wypadek zdarzył się w Bydgoszczy przedwczoraj.

Jedną z restauracyj przy ul. Kujawskiej opuścił 51-letni ślusarz Anastazy M. (Kujawska 49) wraz z woźnicą Józefem B., zam. przy ul. Rupienicy.

Anastazy M. spędził wraz z Józefem B. i innymi znajomymi kilka chwil przy wspólnym stole, poczem zamierzał udać się do domu.

W drodze — woźnica Józef B. niespodziewanie wepchnął Anastazego M. do bramy domu nr. 53 przy ul. Kujawskiej, dokonując napadu bandyckiego na swym towarzyszu i to napadu takiego, jakiegoby się nie powstydził zawodowy opryszek.

Józef B. powalił Anastazego M. na ziemię, począł go bić, a następnie dusić. Na krzyk napadniętego nadbiegł pewien b. sekretarz adwokacki, który zaopiekował się poturbowanym.

Po oprzytomnieniu p. Anastazy M. stwierdził w domu brak 30 zł.

O niesłychanym napadzie doniósł poszkodowany niezwłocznie policji, która wszczęła energiczne dochodzenia. Dotychczas nie zdołano stwierdzić, czy Józef B. po napadzie obrabował poprostu swego towarzysza, czy też pieniądze zginęły po ucieczce napastnika.

TELEFONY.

— **Pogotowie pożarowe 06.**
— **Pogotowie ratunkowe 26-15.**
— **Straż Pożarna 26-16.**
— **Policja Państwowa (centrala) 27-00.**
— **Zarząd Miejski (centrala) 26-00**
— **Dorożki samochodowe 22-50 (postój: Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).**

DYŻUR APTEK:

— **Dyżur nocny aptek** do dn. 11 b. m. włącznie pełnią: Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, tel. 14-67, Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 32-04 i Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 33-00.

— **Dyżur lekarza kolejowego** w dniu 11 bm. pełni dr. Wiecki, ul. Dworcowa 47, tel. 16-23.

Repertuar widowisk

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

— **Dziś, w środę ostatni występ Jaracza!** Przypominamy wszystkim wielbicielom piękna i wielkiej sztuki aktorskiej o ostatnim występie Jaracza, który się odbędzie dziś, w środę o godz. 20 w sensacyjnej sztuce O. Somina p. t. „Zamach". Kreacja wielkiego artysty olśni bezwątpienia wszystkich, najbardziej nawet wyrafinowanych znawców kunsztu aktorskiego i będzie ciekawem studjum dla młodego pokolenia pracowników sceny. Partnerką wielkiego artysty będzie Stanisława Perzanowska, zarazem subtelna reżyserka sztuki.

— **Włoscy śpiewacy w Bydgoszczy.** Wielkiem wydarzeniem artystycznem w naszem mieście będzie gościna włoskich artystów operowych, którzy dadzą jeden Festival muzyki włoskiej i pieśni neapolitańskiej. Na czele zespołu o wszechświatowej sławie artystów-śpiewaków stoi **Angelo Ferrari,** maestro teatru „La Scala" w Medjolanie. Pozatem usłyszymy śpiewaków tej miary, jak: Tina Paggi (sopran koloraturowy), Ildebrando Grignani (tenor), Toshiko Hasegawa (sopran), Lorenzo Conati (baryton). Artystka Toshiko Hasegawa wykona pieśni japońskie w oryginalnych kostjumach japońskich.

Pomimo wielkich kosztów ceny biletów są bardzo umiarkowane, bo od 50 gr. do 5 zł. Bilety są już do nabycia w kasie teatru.

KINA.

ADRIA: „Poznali się w Monte Carlo" z Liljaną Harvey.
APOLLO: „Kaprys pięknej pani" i nadprogram.
BAŁTYK: „Przyjaźń w obliczu śmierci" i „Niepokonany zapaśnik".
KRISTAL: „Niedokończona symfonja" z Martą Eggerth.
MARYSIEŃKA: „Ludzie w tunelu" i „Roześmiane oczy".
REWJA: „Pan bez mieszkania" i rewja.

Nieuczciwy inkasent przed sądem

Sąd Grodzki w Bydgoszczy rozpatrywał onegdaj sprawę **31-letniego Aleksandra Pyszki z Bydgoszczy,** oskarżonego o sprzeniewierzenie. Pyszka był inkasentem Chrześcijańskiej Ligi Pracy i zużył na własne potrzeby kwotę 48,25 zł., uzyskaną ze składek członkowskich.

Oskarżony przyznał się do winy, sąd zaś wymierzył mu karę jednomiesięcznego aresztu.

Pyszka był inkasentem Ch. L. P. do pierwszych dni maja br.

Przypadek naprowadził na łup świętokradców

Mieszkaniec Bydgoszczy inż. Arkadjusz Szczucki doniósł ub. niedzieli policji o przypadkowem znalezieniu dwóch srebrnych wot w lesie podmiejskim. Przeprowadzone wadziły do odnalezienia dalszych 6 wot ukrytych w różnych miejscach pod mchem.

Pochodzenia skradzionych wot dotychczas nie ustalono. Dochodzenia w toku.

Zniżki kolejowe dla zwiedzających I. Pomorską Wystawę Turystyczną

W zrozumieniu wielkiego znaczenia, jakie dla rozwoju życia gospodarczego i intelektualnego ma Wystawa Turystyczna, Ministerstwo Komunikacji przyznało osobom zamiejscowych, zwiedzającym I Pomorską Wystawę Turystyczną od 7 do 1' czerwca br. 50 proc. zniżkę przejazdową w drodze powrotnej.

Karty uczestnictwa wydaje na miejscu kasa wystawowa.

Ze sportu

CZY POMORSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK BOKSERSKI W GRUDZIĄDZU ŚPI?

Ze sfer sportowych w Bydgoszczy otrzymujemy następujące pismo:

Pomorskie władze bokserskie zapewne po wielkich sukcesach na mistrzostwach Polski (sic!) zasnęły bardzo twardo. Przeoczyły statut par. 16, w myśl którego powinno się odbyć roczne walne zgromadzenie w miesiącu maju, zwołane na 14 dni przed terminem osobnem zawiadomieniem i komunikatem. Do dnia dzisiejszego nie mają kluby jeszcze żadnego zawiadomienia, a na 28 czerwca zwołano już roczne zebranie P. Z. B. Co na to władze P. Z. B.?

OBRAZKI Z DNIA

Jednemu nie jest letko...

Chroniczny „ziąb“ daje się człowiekowi coraz to bardziej we znaki. Maj był „do bani“, czerwiec zaczął się jak najgorzej, a lipiec jest równie niepewny. Może więc sierpień? Może maj, może grudzień...

A tu naprzekór wszystkiemu człowiek musi silić się na „pogodę“. Musi, bo inaczej przepadnie z kretesem. Tylko z uśmiechem na ustach uda się przeżywać dni słotne i chude, tylko pogodne oblicza mogą odstraszyć potwora kryzysowego i przepędzić go na przepisową, nieszkodliwą odległość.

Tymczasem zaś wszelakie nadzieje hodowane pieczołowicie w okresie zimy na lato, bledną niczem rekrut podczas pierwszego raportu karnego.

Na pogodę narzekają nie bez racji chyba wszyscy. Jeśli jednak nas — ludzi uniezależnionych w każdym bądź razie od pogody — ciągłe deszcze i zimno irytują, to co mają w ten deseń powiedzieć ludzie zdani całkowicie na łaskę i niełaskę owej siły wyższej? Nam jest przykro, bo nie możemy się opalać, kąpać, lub co najwyżej z dnia na dzień coraz więcej upewnia nas smutna rzeczywistość, że nasze wakacje „szlag trafia“. Tym innym zaś naprawdę nie jest „letko“.

Spotykam w jednym z ogrodów restauracyjnych jakiegoś kelnera. Chłop wygląda jak z krzyża zdjęty. Mina jego, uwieczniona na kliszy fotograficznej, mogłaby z powodzeniem zastąpić najbardziej doskonały proszek usypiający. Wystarczyłoby spojrzeć na taką fizjognomję, by ziewnąć w granicach pełnej rozwartości szczęki dolnej i usnąć snem kamiennym.

— Jak tam interesy? — zagadnąłem.

Delikwent strzepnął melancholijnie serwetką.

— Wczoraj utargowałem 35 groszy. Dzisiaj Pan zamawia pierwszą kawę...

Mam czułe serce, to też żal mi się zrobiło biedaka. Była już pierwsza po południu.

— Daj Pan kawę i jakieś ciasto do tego, może być drożdżowe — poprawiłem swoje zamówienie, chcąc wskrzesić iskrę nadziei w moim rozmówcy.

— Jak nastanie pogoda, to się jakoś „odkujecie“ — dodaję mu jeszcze na pociechę.

— I to nic nie pomoże — klaruje mi dalej „pan starszy“. Jak była ostatnio pogoda, to nawet sporo gości się zeszło, ale cóż? Szarpnie się ktoś na dwie kolejki — to „fuks“! A dawniej to trzy, albo cztery „stówy“ pękły w dobrem towarzystwie. Dziś, to łażą same „dancingiery“. Tańcuje tak ile wlezie, a jak przynieść kawę, to i to mu zawiele. Mortus psiamać!

— A myśli Pan Redaktor — dodaje po chwili, — że będzie tak zaraz pogoda? Jak będzie padać jeszcze jutro i w czwartek — to już cały tydzień.

Brrr! Na samą zapowiedź nowej oktawy deszczowej z prologiem i epilogiem zrobiło mi się zimno. Pijąc kawę pocieszyłem się jednak szybko. Jeśli przepowiednia ta się sprawdzi, to przecież jednak — choć za tydzień zacznie się jakieś lato...

Ski.

Imponujący przebieg powiatowego święta WF i PW w Fordonie

Ub. niedzieli powiat bydgoski obchodził swoje doroczne święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Organizację obchodu wziął w swoje wypróbowane ręce Komitet Powiatowy WF i PW. z p. starostą **Stefanickim**, jako przewodniczącym na czele, postanawiając urządzić nietylko rewję i przegląd sił sportowych w dniu „Święta powiatowego“, lecz ponadto zachęcić bierne dotychczas masy do pracy nad sobą w szeregach organizacyj WF i PW.

Trudne to i zdawałoby się nieosiągalne zadanie Komitetu niewątpliwie też z czasem zostanie zrealizowane całkowicie. **Przebieg tegorocznego święta i dotychczas osiągnięte wyniki rokują jaknajlepsze w tym względzie nadzieje.** Zapewnie też najbliższe tygodnie wytężonej pracy letniej na terenie powiatu przyniosą już pierwsze owoce „święta“, w postaci ożywienia działalności i rozrostu poszczególnych komórek organizacyjnych.

Praca przygotowawczo-wojskowa, jak również praca sportowa w powiecie napotyka na odmienne niż w mieście warunki i wymaga innego podejścia. **Instruktor WF i PW pracujący na wsi ma znacznie cięższe zadanie do spełnienia, niż instruktor działający wśród młodzieży zorganizowanej w karnych związkach i klubach, czy hufcach szkolnych w mieście.** Już samo to porównanie charakteryzuje dobitnie pracę władz WF i PW na terenie powiatu, wskazując, iż jest to najbardziej typowa praca od podstaw.

Wczorajszy przegląd sił organizacyj WF i PW powiatu bydgoskiego odbyty w Fordonie wypadł bardzo efektownie i obrazowo. Przecież przed kilku laty Fordon gościł w swych murach uczestników jednego z poprzednich świąt, to też w porównaniu z niem najłatwiej ocenić można było wyniki osiągnięte w tym czasie.

* * *

Zanim przejdziemy do opisu samego święta — musi się kilka słów poświęcić samemu miastu, które uczestników obchodu podejmowało.

Obywatelstwo Fordonu, doceniające w całej pełni rolę i zadania organizacyj wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego — całem sercem, z całą **swoją staropolską gościnnością witało uczestników zjazdu w swych murach.** Liczne bramy triumfalne, girlandy zieleni i napisy powitalne świadczyły wymownie o pietyźmie, z jakim przygotowano się do urządzenia święta.

W godzinach rannych na pięknie przybrany chorągwiami plac sportowy w Fordonie przybył przewodniczący Komitetu powiatowego i przedstawiciel Rządu p. starosta Stefanicki, który odebrał od komendanta pow. WF i PW ppor. **Środzińskiego** raport i dokonał przeglądu organizacyj. Po krótkiem przemówieniu do zebranych p. starosta Stefanicki wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Jej Prezydenta i gen. Rydza-Śmigłego, poczem na znak otwarcia święta podniesiono na maszt chorągiew o barwach narodowych.

O godz. 10,30 odbyła się w kościele parafjalnym na rynku fordońskim solenna msza św., którą odprawił ks. wik. **Danielewicz.** Okolicznościowe piękne kazanie wygłosił kapelan hufców powiatowych ks. prob. **Hamerski** z Wtelna.

Kulminacyjnym punktem pierwszej części uroczystości była defilada na rynku. Na chodniku naprzeciw kościoła ustawili się liczni przedstawiciele władz i organizacyj, opodal zaś licznie zgromadzona publiczność. Obok p. starosty Stefanickiego stanął reprezentant władz wojskowych, przedstawiciel komendanta garnizonu gen. Chmurowicza, oraz dowódcy 62 pp., który pracą wojskowo-przygotowawczą na terenie powiatu się zajmuje, zastępca dowódcy 62 pp. ppłk. **Heilman-Rawicz,** oraz obwodowy komendant PW i WF mjr. **Parczyński z Bydgoszczy.** W gronie licznych przedstawicieli władz duchownych i cywilnych zdołaliśmy zauważyć: ks. prob. Hamerskiego, ks. wik. Danielewicza, burmistrza Fordonu **Wawrzyniaka,** burmistrza Solca dyr. **Czaczkę,** dyr. **Jankowskiego,** kpt. rez. **Swinarskiego** z Trzęsacza, nacz. **Rymkiewicza,** mjr. **Kapelę** z Koronowa, powiatowego prezesa Zw. Powstańców i Wojaków dyr. **Radzimińskiego** z Potulic, prezesa grodzkiego Zw. Powst. i Woj. p. **Bartnickiego** z Bydgoszczy i in. Obok przedstawicieli władz wojskowych stanęli **oficerowie rezerwy** pracujący na terenie powiatu w organizacjach WF i PW.

Przy dźwiękach orkiestry 62 pp. przez rynek przemaszerowały kompanje **Zw. Strzeleckiego,** delegacje i poczty sztandarowe **Zw. Powstańców i Wojaków, Zw. Rezerwistów, oddziały ochotniczych straży pożarnych, młodzieży katolickiej, harcerzy, młodzieży czerwonokrzyskiej i młodzieży szkolnej, oraz grupy charakterystyczne drużyn obrony przeciwlotniczo-gazowej i ratowniczych.**

Rewja różnorodnych organizacyj WF i PW powiatu bydgoskiego wywołała duże wrażenie na zgromadzonej publiczności.

Po defiladzie odbył się w ogrodzie Strzelnicy wspólny obiad żołnierski, podczas którego krótko przemówił witając przedstawicieli władz i gości burmistrz Wawrzyniak, poczem okolicznościowe przemówienie do zgromadzonej młodzieży wygłosił p. **starosta Stefanicki, zachęcając organizacje p. w. i w. f. do wytrwałej pracy wyszkoleniowej.**

W godzinach popołudniowych odbyły się na boisku finały zawodów pod kierownictwem p. **Ksyckiego** z Pom. O. Z. L. A. z Bydgoszczy, jako sędziego głównego. W ramach święta powiatowego odbyły się również na szybowisku pod Fordonem loty pokazowe na szybowcach, a na dziedzińcu pokazy drużyn specjalnych.

Praktyczne kursy rolnicze w Zimnych Wodach

Szkoła Rolnicza Wlkp. Izby Roln. w Bydgoszczy w porozumieniu z Pow. Tow. Kółek Roln. na powiat Bydgoszcz urządza w dniach 16, 17 i 18 czerwca br. we folwarku Zimne Wody pod Bydgoszczą kursy dla uczniów Szkoły Roln. oraz absolwentów, a także dla członków Kółek Rolniczych pow. bydgoskiego, poświęcone zagadnieniom produkcji roślin pastewnych, ich zużytkowaniu w stanie zielonym, konserwacji tychże przez kiszenie, oraz nowoczesnym sposobem suszenia siana.

W czasie kursu odbędą się na miejscu praktyczne pokazy budowy silosów gliniaszenie, oraz nowoczesnym sposobom suszenia siana.

Równocześnie poświęcony będzie 1 dzień kursu zagadnieniom tego drogocennego nawozu naturalnego, jakim jest obornik, jego wartości, produkcji, przechowywaniu, zużytkowaniu w połączeniu z praktycznym pokazem budowy gnojowni glinianej.

Kursy odbędą się we folwarku **Zimne Wody,** położonego w obrębie miasta **Bydgoszczy** i oddalonego zaledwie kilkanaście minut drogi od końcowego przystanku tramwajowego w wyżej wspomnianych dniach tj. 16—18 czerwca włącznie codziennie od godz. 9 do 13 i od godz. 15—19 jako dalszy ciąg wykładów wzgl. praktycznych pokazów, z przerwą obiadową od 13 do 15.

Dojazd do folwarku Zimne Wody:

Od stacji końcowej tramwaju ulicy Promenata 20 minut drogi pieszo, albo autobusem w kierunku Fordonu do ulicy Spornej, odchodzącym z dworca autobusowego z Bydgoszczy, o godz. 7, 8 i 9 lub autobusem w stronę Solca wychodzącym o godz. 9 również do ulicy Spornej lub wreszcie koleją do stacji Bydgoszcz - Wschód (dawniej Kapuścisko Małe) o godz. 8 minut 5, skąd do folwarku Zimne Wody 10 minut drogi pieszo.

Ze względu na ważność i aktualność zagadnień rolniczo-fachowych, które będą omawiane i poruszane na tychże kursach, uprasza się o jaknajliczniejszy udział rolników — członków Kółek Rolniczych absolwentów szkół rolniczych, oraz zainteresowanych rolników.

Przybycie uczniów II sem. Szkoły Roln. na powyższy kurs obowiązkowe, stosownie do danych przez Szkołę zaleceń.

Dyrekcja Szkoły Roln. czyni starania o uzyskanie tanich noclegów (po 50 gr. od osoby za nocleg).

W pobliżu folwarku znajduje się restauracja, w której uczestnicy kursu mogą otrzymać tani posiłek.

Szczegółowy program kursu ogłoszony będzie na miejscu.

Wycieczki i obozy organizowane przez Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej

DLA CZŁONKÓW DOROSŁYCH L. M. K.

1. **Obóz na Helu** na 500 osób jednorazowo w czasie od 20 czerwca do 15 września 1936 r.

   Mieszkanie w namiotach 2-u osobowych lub 8-o osobowych domkach campingowych. Życie 4 razy dziennie.

   Obóz zaopatrzony jest w przyrządy do ćwiczeń sportowych.

   Koszt pobytu za 4 tygodnie 85 zł., za 3 tygodnie 64 zł., za 2 tygodnie 43 zł., za 1 tydzień 22 zł.

   Przejazd kolejowy uczestnicy opłacają oddzielnie według 50% zniżki (przejazd do obozu za wykupieniem biletu normalnego, powrót darmo, za okazaniem zużytego biletu na przejazd do obozu i za poświadczeniem, że uczestnik był w obozie).

2. **Ośrodek żeglarski nad jeziorem Narocz** dla 50 nauczycieli w czasie od 1 lipca do 28 lipca i od 1 sierpnia do 28 sierpnia 1936 r. Koszt pobytu za 4 tygodnie razem z kursem żeglarskim wynosi 70 zł.

   Ośrodek posiada własny tabor żeglarski (10 żaglówek).

   Mieszkanie w własnych budynkach, salach ogólnych lub namiotach 2-u osobowych.

   Przejazd kolejowy uczestnicy opłacają oddzielnie.

   Czynimy starania o uzyskanie 80% zniżki kolejowej.

3. **Obóz w Eforei (Rumunja)** na 60 osób w czasie od 1 lipca do 28 lipca i drugi turnus od 1 sierpnia do 28 sierpnia br. Koszt ogólny (przejazd od Lwowa na miejsce do obozu i z obozu do Lwowa, 20 dni w obozie, 8 dni na zwiedzenie ważniejszych miejscowości Rumunji, wyżywienie przez cały czas, paszport zbiorowy zagraniczny i wiza rumuńska) wynosi zł. 380,—.

   Szczegółowe informacje wysyła Zarząd Główny L. M. K.

OBOZY DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

1. **Ośrodek żeglarski nad jeziorem Narocz** w czasie od 1 lipca do 28 sierpnia br. dla 150 młodzieży jednorazowo. Koszt pobytu za 4 tygodnie zł. 50, bez przejazdu kolejowego. Czynimy starania o uzyskanie 80% zniżki kolejowej.

   Ośrodek posiada własny tabor żeglarski (10 żaglówek i kajaki).

   Po zgłoszeniu wysyła się szczegółowe informacje.

2. **Obóz dla młodzieży nad jeziorem Żarnowieckiem (Pomorze)** dla 50 młodzieży w czasie od 1 lipca do 28 sierpnia.

   Koszt pobytu za 4 tygodnie wynosi zł. 60,—.

   Szczegółowe informacje po zgłoszeniu się.

3. **Dwie wycieczki zagraniczne** dla młodzieży od lat 16 wzwyż:

   I wycieczka od 2 do 8 sierpnia br. na m/s „Piłsudski“, trasa: Ryga, Tallin, Helsinki, Sztokholm.

   Koszt ogólny bez przejazdu kolejowego zł. 205,—.

   Zgłoszenia do dnia 15 czerwca.

   II wycieczka od dnia 24 do 28 sierpnia br. do Sztokholmu na s/s „Kościuszko“.

   Koszt całkowity (bez przejazdu kolejowego) zł. 95,—.

   Zgłoszenia do dnia 20 czerwca.

   Szczegółowe informacje po zgłoszeniu się.

4. **Wycieczka kajakowa (spływ)** z Polesia do Warszawy. Czas trwania 6 tygodni.

   Koszt dzienny około 2 zł.

Szczegółowych informacyj w sprawie obozów udzielają wszystkie Okręgi L. M. K. i Zarząd Główny, **Warszawa, Widok nr. 10, tel. 5-33-87.**

Polski Czerwony Krzyż musi pracować usilnie w czasie pokoju, aby Ojczyźnie zaoszczędzić każdą kroplę krwi Jej synów na wojnie.

Na targu

— Moja pani, moja pani, co to sie nie robi, toć to pono święty Panie Jezu, Francuzy jakigoś Bluma za premjera majom. Powiedajom, co to — odpuść Panie grzechy — żyd.

I byńdzie to porzundek w takim narodzie? Ino patrzeć, jak sie Francuzy teroz ze Sowietamy pokumajom.

Mnie sie tak widzi, moja pani Rzepikowa, co Francuzom licho póńdzie...

— Juścić żoden Blum polityki francuskij nie narychtuje. Ale dyć tojuz taki naród je, że lubi rozmaite rewolty i eskapasy.

Nie ten to inszy — zawdy swoigo Bluma poszukajom.

A bo to u nas Blumów nie ma?

I u nas takie bywajom, ale sie premjeramy ich nie robi...

— Ja, ja, pani Rzepikowa, u nas je inaczyj. Jak sie które mu rewolty zakciewa, to sie takigo w ciupie zaszpuntuje i fertyk.

Toć teroz ciupy stojom fraj, na amnestyjom całkie bractwo powypuszczali, można takich frajerów od rewolty troche powsadzać...

— A jak tam latoś na polu? Rośnie aby co?

— A rośnie, rośnie. Dyszcz fest popaduje, to i rośnie. Ino mnie się coś widzi, że za wiele urośnie.

Patrz pani jak sałata staniała. Toć niby zielsko je, ale zawdy zasiać trzebno, podlać tyż a i na targ przytrojtać...

— Coby ino, moja pani, gorzyj nie kciało być!... Słyszeliśta, pani Kopyrek, mówić naszygo premjera?

— A słyszałam. Słyszałam bez radjo u somsiadów. Powiedał, co porzundek kce mieć w narodzie i na żadne struny kolibać się nie byńdzie, ino prosto póńdzie.

Ani prawo, ani lewo — durch prosto, a nawięcyj kce pracować z ludziami od roboty.

A bo to nie dosyć sie panoszom i rej wodzom te różne kombinatory, co na polityce kabze fest szpikujom?

Ino mnie sie widzi, co w rządzie choć jedna baba musi siedzieć. Patrz pani, tyla bab, co je u nas, a rządzom same chłopy.

Nie dziwota tyż, że żodnygo zrozuminia la babskij roboty nima.

— A możebyśta, Kopyrkowa, tak z pare medalów kcieli dostać, że tak mowita?

— Rychtyk prendzyj mniby sie naliżoł jaki medol, niż wam, Rzepikowa. Wam to chyba z kartofli albo buraka za struganie wymiota z urzędu skarbowygo...

Chełmno

(z) **Dzień Matki w Chełmnie.** Z inicjatywy Pol. Czerw. Krzyża oddział w Chełmno oraz Koła Młodzieży P. C. K. odbyła się w dniu 24 maja br. **uroczysta akademja ku czci Matki.**

Na wstępie p. dyr. A. Wantuch scharakteryzował rolę matki w życiu rodzinnem i społecznem, zaznaczając, że powinniśmy matce okazywać dozgonną wdzięczność, otaczając Ją miłością i czcią.

Zkolei członkowie Koła Młodzieży P. C. K. wygłosili deklamacje. Wykonano również kilka produkcyj tanecznych, z których na wyróżnienie zasługuje krakowiak.

Programy radjowe

Środa, dnia 10 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30—8.10 Program poranny. 8.10 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Muzyka lekka z Basenu w Ciechocinku (przez Toruń). 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55 Programy lokalne. 13.05 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Wesołe audycje dla dzieci" p. t. „Kajtuś i Wojtuś idą do Afryki" — w oprac. W. Budzyńskiego z muzyką Zbigniewa Lipczyńskiego (ze Lwowa). 16.15 Zespół Salonowy Pawła Rynasa. 17.00 Koncert w wykonaniu Reprezentacyjnego Zespołu Kolejowego Przysposobienia Wojskowego (z Wilna). 17.30 Recital śpiewaczy Tatjany Notier-Mazurkiewiczowej. 17.50 „Anegdoty z życia Grottgera" pogadanka, wygłosi dr. Jadwiga Puciata-Pawłowska. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Feliksa Rybickiego. 20.00 „Mozaika muzyczna". 20.30 „Wędrówka mikrofonu po prowincji", „Pracujemy świątek, piątek" (praca kelnera) reportaż w opracowaniu Tadeusza Bulsiewicza (z Wilna). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Pierwsza audycja z cyklu „Utwory Chopina w wykonaniu słynnych pianistów" (płyty). 21.30 „Śmiech przez łzy" — audycja muzyczna w oprac. Ludwikowskiego, Halskiego, Karpińskiego, T. Budzyńskiego (ze Lwowa). 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka salonowa w wykonaniu Zespołu Feliksa Ptaszyńskiego (z Łodzi). 23.00—24.00 Programy lokalne.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,03 Na dzień dobry — (płyty). 6.23 Program na dzisiaj. 6.28—6.33 „Parę informacyj". 12.55—13.03 Recytacje proze z Warszawy. 18.00 „Jak spędzić święto" pog. kraj. w opr. Henryka Gąsiorowskiego. 18.10 Z oper Ryszarda Wagnera (płyty). 18.25 Pogadanka społeczna. 18.30—18.50 Koncert reklamowy. zy: „Chłopi" (Lato) Wł. Reymonta. 14.30 Węgierskie melodje (płyty). 15.30—15.45 Wiadomości gospodar-

ZAGRANICA

17.00 Budapeszt. Recital śpiewaczy. 19.15 Monachjum. Koncert kwartetu Quellinga. 19.30 Beromeunster. „Kawaler Srebrnej Róży" — opera R. Straussa. 20.30 Strasburg. „Dragoni z Villars" — op. Maillarta. 21.00 Wiedeń. „Serenady" — koncert Wied. Ork. Symf. (w ramach Festiwalu Wied.). 23.00 Bukareszt. Koncert nocny. 24.00 Sztutgart. Koncert nocny: Haydn, Schubert, Brahms.

Czwartek, dnia 11 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria". 8.03 „Organizacje rolnicze przy pracy" — reportaż z Wołynia inż. Władysława Świerzyńskiego. 8.15 Programy lokalne. 8.45 Dziennik poranny. 8.55 Programy lokalne. 9.00 Transmisja Nabożeństwa z Łodzi. Kazanie na uroczystość Bożego Ciała wygł. ks. prof. Henryk Weryński. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Poranek muzyczny w wykonaniu Anieli Szlemińskiej, Janiny Hupertowej, Janusza Popławskiego, Aleksandra Michałowskiego i Chóru. 13.20 Muzyka operowa w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego z udziałem: Janiny Hupertowej, Anieli Szlemińskiej, Aleksandra Michałowskiego i Janusza Popławskiego. 14.30 Transmisja z Świetlicy Tow. Szkoły Ludowej (ze Lwowa). 15.00 Tr. z Sierocińca im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie — audycja dla dzieci. 16.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Filharmonji Warszawskiej z Ciechocinka (przez Toruń). W przerwie o godz. 16.45—17.00 „Znaczenie naczelnego wodza dla narodu" — odczyt wygł. płk. Roman Umiastowski. 17.50 „Jak wykorzystać słońce i powietrze dla zdrowia dziecka" pogadanka go. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni u obcych (Szwecja): „Pozytywka" — oryginalna komedyjka radjowa. Napisała Eugenja Soederberg, przekład dr. Marjana Stępowskiego. 19.30 Muzyka polska w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Namysłowskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Nasze pieśni" — VII audycja z cyklu „Stanisław Moniuszko — pieśniarz" w opracowaniu prof. Stanisława Niewiadomskiego. Wyk. Marja Rońska (śpiew), przy fortep. prof. Ludwik Urstein. 21.30 Recital fortepianowy Stelli Dobryszyckiej. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka taneczna i Tadeusz Faliszewski (piosenki). 22.50—24.00 Program lokalny w Warszawie.

PROGRAM TORUŃSKI

8.15—8.45 Muzyka z płyt (z Warszawy). 8.55—9.00 Program na dzisiaj. 10.30—11.45 Popularny koncert symfoniczny (płyty). 11.45—11.57 Bydgoski przegląd teatralny — omówi dr. Jan Piechocki. 15.15—16.00 Muzyka lekka (płyty). 18.00 „Osutka w uprawach sosnowych" — pog. roln. wygł. inż. Stanisław Dzięgielewski. 18.10 Chór chłopców szkoły powszechnej nr. 10 w Toruniu. 18.25 Życie kulturalno-artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18.30—18.50 Koncert reklamowy. 22.00—22.05 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22.50—23.00 Muzyka taneczna (płyty).

ZAGRANICA

7.00 Praga. Koncert z Karlovych Varow. 8.30 Praga. Recital organowy. 10.20 Brno. Trio Mendelssohna. 16.45 Wiedeń. „Po wiedeńsku — po węgiersku" — koncert rozrywkowy. 19.25 Wiedeń. „Otello" — opera Verdiego (w ramach Festiwalu Wied.). 20.00 Koszyce. Wesołe kumoszki z Windsoru" — opera kom. Nicolai'ego. 20.45 Rzym. „Tosca" — opera Pucciniego. 22.30 Kopenhaga. Kwartet g-dur Schuberta. 24.00 Frankfurt. Koncert nocny.

ZARZĄD MIEJSKI W SOLCU KUJAWSKIM

ogłasza

KONKURS

na stanowisko niezawodowego burmistrza z uposażeniem według IXa (samotny) grupy płac funkcjonarjuszy samorządowych plus wolne 5-pokojowe mieszkanie, opał i światło.

Wymagane warunki:

1. Obywatelstwo polskie.
2. Wykształcenie: ukończona szkoła średnia.
3. Conajmniej 3-letnia praktyka samorządowa.
4. Wiek do 40 lat.
5. Świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza powiatowego.
6. Nieskazitelna przeszłość.

Podania wraz z życiorysem i uwierzytelnionemi odpisami świadectw i wszelkich dokumentów należy wnosić do Zarządu Miejskiego do dnia 30-go czerwca 1936 r.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Solec Kujawski, dnia 8 czerwca 1936 r.

(—) Czaczka, burmistrz. 3465

Bekanntmachung.

Es wird hiermit bekanntgegeben, dass die Dienststunden im Deutschen Konsulat in Gdynia von 10 bis 13 Uhr angesetzt sind.

Gdynia, den 8 Juni 1936.

Deutsches Konsulat
ul. Jana z Kolna nr. 2. Telefon 1718

Niniejszem podaje się do wiadomości, że Konsulat Niemiecki urzęduje od godz. 10—13-tej.

Gdynia, dnia 8 czerwca 1936 r.

Konsulat Niemiecki
3480M ul. Jana z Kolna nr. 2. Telefon 1718.

Do akt Nr. IV. Km. 695/36, 372/36. 3485

OBWIESZCZENIE.

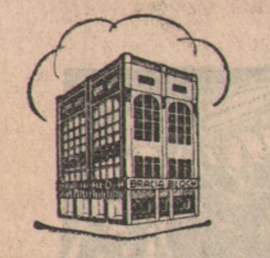
Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV, zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 12 czerwca 1936 r. o godz. 14-tej w Orłowie przy ul. I. m. 3 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 1 bufet, 1 kredens, 1 stół, 6 krzeseł, 2 dywany i 1 umywalnia, ogólnej wartości 620 zł.

Dnia 13 czerwca br. o godz. 10-tej w Gdyni (zbiórka kupców przy ul. 10 Lutego, róg 3 Maja): 1 samochód osobowy „Ford" oszacowany na łączną sumę 3.500,— zł., który można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 9 czerwca 1936 r.

Komornik:
(—) K. Błaszkiewicz.

Zlecenie Nr. 526.



BRACIA BŁOCH
SZEROKA 11
polecają po cenach wyjątkowo korzystnych
Majteczki kąpielowe
Czepki kąpielowe
kostjumy plażowe
Do nauki pływania
2724 **pasy korkowe**

Najlepsze!!!
aromatyczne mieszanki kawy. Nadeszły nowe gatunki oraz mocno naparzająca herbata rosyjska. Araczewski Toruń, Kredyt na asygnaty. 3443Ck

---

Motocyklowe
przyczepki sportową i turystyczną okazyjnie bardzo tanio sprzedam. Toruń, Rynek Nowomiejski 25. 3454 Ck

---

TAPETY
Franaszka
w najnowszych deseniach
DROGERJA „UNIVERSAL"
Toruń, Szeroka 17. 1425C

Potrzebna
ekspedjentka (panna) do spółdzielni wojskowej, posiadać musi koniecznie 1000 zł kaucji. Oferty „Dzień Pomorza" Toruń, pod nr. 3379Ck.

Kucharka
restauracyjna dobra poszukiwana. Oferty pod nr. 3425 do „Dnia Pomorza" Toruń.

TOREBKI damskie WALIZY
wszelkie przybory skórzane i podróżne poleca najtaniej 3045C
Wegner Kast.
Toruń, Król. Jadwigi 20.

NA PLAŻĘ



DO KĄPIELI

KREDYT NA ASYGNATY. 3273

Udzielam
tanio korepetycyj i lekcyj francuskiego, niemieckiego angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń Sukiennicza 4. 7C

Przeprowadzki
wyścielane wozy meblowe przechowywanie, magazynowanie we własnych jasnych zdrowych składnicach zwózki, wszelkie, końmi i samochodami wykonuje najtaniej.
Proszę żądać ofert.
Ludwik Szymański
rok założ. 1912
Toruń, Żeglarska 3, tel. 1909 tel. pryw. 1549. 751

Wszelkie przybory biurowe
dla urzędów, władz i użytku prywatnego poleca najtaniej
Fr. Wiencek
skład papieru introligatornia
Toruń, Mostowa 38.
Telefon 1345. (3477 C

Kreślarz-techn.
poszukuje pracy, 16 lat praktyki, zna wszelkie prace w zakresie techniki, wykonuje tanio i szybko, posiada własne przyrządy. Oferty „Dzień Pomorza" Toruń. 3426 C

Likwiduję
mieszkanie, tanio sprzedam, stołowy, sypialnię, łóżka żelazne i różne meble. Toruń, Bydgoska 62, m. 3. 3427C

---

20 zł nagrody
za zwrot zgubionej dnia 3 czerwca br. papierośnicy srebrnej z monogramem Z. N., herbami i podpisami. Znalazca zechce oddać do Komendy Wojewódzkiej P. P. Toruń, Plac św. Katarzyny 4. 3409C

Tynki szlachetne 3140C
po cenach najniższych poleca
M. Czubek i Ska
Hurtownia materj. budowl.
Toruń, Piernikarska 3/7
Telefon 1643

Znana ze swej dobroci oraz prawdę wykonania fachowego
f-a Leon Chojnicki
Szeroka 46 I ptr.
poleca 2678
Trwałą ondulacje
po cenach konkurencyjnych

Kupuję
stare złoto i srebro
płacę najwyższe ceny.
KAZIMIERZ BIBIK
Toruń, Stary Rynek 39, telefon 1292. 2818

Pokój
umeblowany frontowy (z ewentl. używ. fortepianu wynajmę. Prosta 7. m. 10. III. p.

Unieważniam
zagubiony dowód tożsamości nr. 515235, na nazwisko Ziółkowski Paweł, wydany przez Okręgową Dyrekcję Kolejową w Toruniu. 3476 Ck

---

KAFLE
białe i kolorowe w nowych deseniach i kolorach
PŁYTY
glazurowane i posadzkowe oraz wszelkie inne materjały budowlane hurtowo i detalicznie
po cenach zniżonych
polecają 3121C
Bracia Pichert
TORUŃ, Przedzamcze 7/9 tel. 1627 i 1679
CHEŁMŻA, Kolejowa 9 telefon 14
CHOJNICE, Sz. Gdańska 41 telefon 211.

Pończochy, Rękawiczki, Skarpetki, Bieliznę, Paski podwiązkowe Bluzeczki jedwabne, Szale, Apaszki, Kostjumy kąpielowe.
3031 poleca najtaniej
PAWILON POŃCZOCH
Toruń, Królowej Jadwigi 15/14.

Posadzki
terracowe-lastriko
terrakotowe-z płytek
ceralitowe-skałodrzewne
układa
materjały budowlane
dostarcza najtaniej
„Cerament" Sp. z o. o.
Toruń, Nowy Rynek 7. tel 2728 wejście z ul Browarnej
2615

Losy I. Klasy 36 Loterji
są do nabycia **w szczęśliwej**
kolekturze „TUZA"
Rynek 8 Starogard Telef. 261
Tam padają zawsze wysokie wygrane.
Ciągnienie I. kl. już od **18 czerwca br.**
CENY LOSÓW: ćwiartka zł 10.—, pół zł 20.—, cały zł 40.—.
NA JEDEN LOS MOŻESZ WYGRAĆ
1.000.000.— zł.
Pamiętaj, że w Starogardzkiej Kolekturze szczęście zawsze graczom sprzyja.
Nie zwlekaj **tylko zamów jeszcze dziś szczęśliwy los!** P. K. O. 207.797. 3432

Nr. 1431. 3474
ZARZĄD MIEJSKI W TORUNIU
Zakład Czyszczenia Miasta
zakupi używaną a znajdującą się w dobrym stanie
TOKARKĘ,
rozpiętości do 1.50 m. oraz motor elektryczny na prąd zmienny 3. K. H. 3474
Toruń, dnia 8 czerwca 1936 r.
Zarząd Miejski w Toruniu — Wydział Ogólny.



FORTEPIANY PIANINA 1182
światowej sławy marki **„Arnold Fibiger", Kalisz,** (dostawca Polskiego Radja i Konserwatorjów Muzycznych) stale wyróżniane na wszechświatowych wystawach jako najlepszy fabrykat polski.
Przedstawiciel; **TUROSTOWSKA, Toruń,** św. Ducha 14.

Bezpłatny
kurs szycia, haftu, cerowania urządzamy od 8—20 czerwca „Singer", Toruń, Stary Rynek telefon 16-44. 3036CK

DYKTY FORNIERY 8261
poleca tanio
Skład drzewa
Toruń, Czerwona Droga 23.

DYREKCJA PAŃSTW. SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ W BYDGOSZCZY
podaje do wiadomości, że egzamin wstępny odbędzie się:
a) na Wydziały Chemiczny i Młynarski — 22-go czerwca,
b) do Szkoły Rzemieślniczo - Przemysłowej — 18 czerwca. 3464
Zlecenie Nr. 773/8.

TAPETY
S. STRYSZYK
Bydgoszcz
Długa 12. Telefon 1239
2681 B

Kamienicę
narożnikową, z 4 składami, śródmieście Bydgoszczy, tanio sprzedam lub zamienię za dopłatą. Bydgoszcz, Pomorska 57, m. 7. 3463B

MILJON
3190 B



za los
z kolektury
K. Rzanny
Bydgoszcz, Gdańska 25 tel. 33-4

GRUDZIĄDZ

NIERUCHOMOŚCI
czynszowo — handlowe
w Wąbrzeźnie i Radzynie
sprzeda z wolnej ręki na dogodnych warunkach
Bank Związku Spółek Zarobkowych
Oddział w Grudziądzu.
3459G

Za 3% Pożyczkę Inwestycyjną i 6% Pożyczkę Narodową
można nabyć radjoodbiorniki: Echo, Elektrit, Natawis, Telefunken, patefony krajowe i zagraniczne w firmie
Dom Handlowy - Fr. Lietz
Grudziądz — Plac 23-Stycznia 21, tel. 1666
3458 G

Żeńska Szkoła Zawodowa i Gospodarcza 3462G
Grudziądz
ul. Curie-Skłodowskiej 19.
przyjmuje **Wpisy** uczennic na rok 1936-37 do rocznej **Szkoły Gospodarczej** i trzyletniej **Szkoły Zawodowej krawiecko-bieliźniarskiej**
Informacje i zapisy w godz od 10—12— w kancelarji.

Mieszkanie
4-pokojowe komfortowe do wynajęcia. Grudziądz — Poniatowskiego 6. 3456 Gk

---

Poszukuję
ekspedjentki
do składu rzeźnickiego biegłej i uczciwej, Zgłoszenia z fotografją i odpisami świadectw, Karol Preuss — Grudziądz, Pulaskiego 14. 3457 Gk

---

Bufetowej
do bufetu restauracyjnego poszukuje od zaraz Hotel „Królewski Dwór" — Grudziądz. 3461 G

Stenotypistka
biegła, z praktyką maturą poszukuje posady. Zgłoszenia „Miejscowość obojętna" Dzień Grudziądzki. Grudziądz, 3416G

Poszukuję
5-pokojowego mieszkania, możliwie z ogródkiem. Oferty do „Dnia Grudziądzkiego" Grudziądz, pod nr. 3460 Gk

---

PRZETARG.

12 czerwca o godz. 12 sprzedaję przy ul. Grudziądzkiej 31 przymusowym przetargiem za gotówkę: narzędzia rolnicze, części zapasowe i inne przedmioty. 3486

(—) Brunon Duplicki,
komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu.

Liczba czynności: 5 K. 69/31. 3453

PRZETARG PRZYMUSOWY.

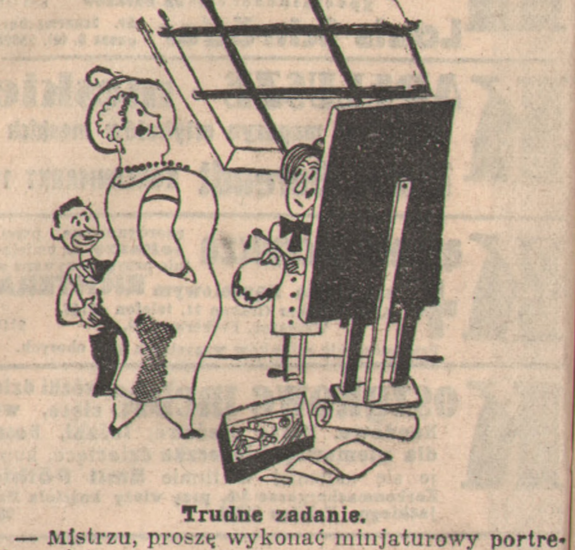
Nieruchomości położone w Toruniu przy ul. Szosa Chełmińska nr. 66, składające się z 3-piętrowego domu mieszkalnego i budynków gospodarczych i ogrodu, w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisane w księdze gruntowej Toruń Nowe Chełmińskie Przedmieście, wykaz L. 56 i 92 na imię Agnieszki Rządkowskiej, zostaną w drodze egzekucji dn. 31 lipca 1936 r. o godz. 9,30 przed południem wystawione na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem, pokój nr. 33 Cena wywołania wynosi złotych 1.301,33 wzgl. 45.107,58 złotych.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 23 lipca 1932 r.

Toruń, dnia 6 czerwca 1936

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 656/IX.



Trudne zadanie.

— Mistrzu, proszę wykonać minjaturowy portrecik mojej żony na medaljonik rozmiarów pięciozłotówki.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. **Zastrzeżeń miejsca dla** ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. **Omyłki,** które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione **reklamacje** będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności **rabat upada.** Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: **Wilhelm Grimsmann,** Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Wacław Górnicki,** Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: **Wiktor Mielnikow.** Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: **Wacław Gańcza,** Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: **Leon Formański,** Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. działami w Toruniu. **Za ogłoszenia odpowiada Administracja.** Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.